NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XII. Kraków, środa 20 listopada 1929 Nr. 311

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji. Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Skoro już minęło...

Kraków, 19 listopada

(Th.) ...można już o tem mówić bez zbytniej goryczy, ale jeszcze nie bez żalu. Ostatnie wypadki krakowskie jednak pokazały, jak niesłychanie chwiejną jest równowaga społeczna, w której żyjemy. Wystarczy jakiś incydent na plantach, ażeby ktoś, komu na tem zależy, rozdmuchał cały ogień. A sam „incydent" także niemało nasuwa przykrych refleksyj.

Rzecz jasna, że my z tego miejsca żadnej brutalności nie propagujemy. Żądamy nawet od krewkości młodzieńczej, ażeby była do pewnego stopnia opanowana. Ale trzeba stwierdzić, że obelga słowna jest stokroć brutalniejsza, aniżeli czynna zniewaga, jeżeli odrazu narusza najczulszą w duszy ludzkiej strunę — godność narodową czy religijną. Czy to nigdy już nie będzie możliwe w kulturalnych społeczeństwach, ażeby Żyd był traktowany nawet w kłótni i sprzeczce, jak każdy inny człowiek. Zaraz taki rozwydrzony młodzieniec wali nie na tego, czy innego X lub Y, tylko na Żyda i wyciąga się z najbrudniejszych zakamarków średniowiecznej dzikości swoje określenia i przezwiska.

Naturalnie — to nie ustanie, jak długo starsi, szczególnie wychowawcy młodzieży, będą takie przezwiska traktować jako coś obojętnego i będą się do nich odnosić z całą pobłażliwością. Taka Anglja czy Francja już wyrzuciła z obiegu wszystkie te ohydne epitety i jakoś mogą bez tego istnieć. Możeby już i na polskie społeczeństwo był czas, ażeby te wszystkie obrzydliwości złożyć gdzieś do rupieci słownictwa, z których ich życie towarzyskie, szczególnie wśród inteligencji nie wyciągnie. Musimy się — zresztą także na samej „górze" — nauczyć mówić z mniejszym nakładem drastyczności. Polski język chyba nadaje się do większej subtelności...

Na razie niestety na to się nie zanosi. Jest jeszcze spora grupa ludzi, którym na tem zależy, ażeby jak najmniej panowało w społeczeństwie spokoju i — choćby tylko zewnętrznej — zgody. A ta grupa chętnie posługuje się do swoich niecnych celów krewkością młodzieży i szczególnie chętnie rozgrywa swoje porachunki — powiedzmy: — z rządem na plecach żydowskich. I temu najwidoczniej zawdzięczaliśmy kilka dni podniecenia i niepokoju.

Na szczęście natrafiono tym razem na zdecydowany opór nietylko władz centralnych, ale przedewszystkiem władz, względnie kierujących sfer miejscowych. Przecież to stary Kraków i jego stara i czcigodna uczelnia. Tu inne obowiązują i panują prawidła kultury i etyki. To też należy zanotować z zadowoleniem, że prawdziwie wybitne jednostki, przedstawiciele wielkiej nauki i wysokiej duchowej kultury stanęli odrazu na gruncie prawa i porządku. Nie schlebiali znanym wzorem rozhukanym namiętnościom, tylko łagodzili tam gdzie to możliwe, a ostro karcili tam, gdzie napotykali na rozwydrzenie. Nie było u nas znanej skądinąd ślamazarnej pobłażliwości ukrywającej i zasłaniającej. Nazwano odrazu uczciwie i rzetelnie rzecz po imieniu i postanowiono nie dopuścić do zamieszania.

Dobrze się stało. Nie wyrażamy za to wdzięczności, bo toby tylko wartość tego postępowania obniżyło. Zrobiono, co zrobiono z wewnętrznego kategorycznego imperatywu ludzi o wyższem poczuciu sprawiedliwości i głębokiem poszanowaniu prawa. Jest miłe, że to się stało tak prosto, tak bez przymuszenia, tak naturalnie, jak — na stary Kraków przystoi. To się tylko stwierdza, ale się tego nie poddaje bliższej analizie.

Pomówić należy o kilku innych rzeczach.

Pomijam milczeniem ponowne wypowiedzenie, jakie tym razem otrzymali studenci żydowscy od urzędówki krakowskiego antysemityzmu. Takie wypowiedzenie już nieraz otrzymali wszyscy Żydzi, co się już odnosiło i do uniwersyteckiej młodzieży. Ta sprawa jest narazie w procesie. Zdaje się, że ci którzy ten proces wszczęli i z uporczywością, godną lepszej sprawy, ciągle do niego wracają, radząc Żydom wszelkich zawodów „po dobremu", żeby się wynieśli z Polski, — ci „advocati diaboli" chyba się końca tego procesu nie doczekają. On, zdaje się, z pierwszej instancji jeszcze nie wyszedł. O tem nie mówimy. Niech się bieda cy gryzą.

Trudno też mówić o „postulacie" co do numerus clausus. Ta sprawa w tej chwili nie stoi na porządku dziennym. Godzi się przypomnieć, że był raz jeden człowiek w Polsce, mocniejszy od tych, co teraz o to „prawo" się upominają, mianowicie śp. ks. Lutosławski, i on też tego złamania konstytucji nie mógł przeforsować. W przedostatniej chwili zawołał, ostrzegając wypróbowany przyjaciel Polski, — oby takich Polska miała jak najwięcej! — p. Poincare, że nie wierzy, by Polska złamała międzynarodowy traktat i — my dodajemy — swoją własną konstytucję. O tych rzeczach należy jednak mówić tylko przed właściwem forum. A tem jest ciało ustawodawcze wraz z rządem.

Tylko o jednem żądaniu warto poważnie pomówić o żądaniu dostarczenia przez Żydów zwłok żydowskich do prosektorjum. Pono nawet wspomniał o tym postulacie w rozmowie z jednym z posłów żydowskich p. minister Czerwiński.

Otóż to żądanie należy skierować tylko pod jeden adres — rządu. Tylko rząd jest władny taką rzecz przeprowadzić, tak jak rząd musi i może dostarczyć wszystkich innych przyborów i środków nauki.

Któżby poza rządem mógł taką rzecz zrobić? Sami studenci chyba nie. Oni nie dysponują szpitalami i nie mają prawa zabierać skądkolwiek trupów dla celów swojej nauki.

A może ma się na myśli — gminy żydowskie? Chyba także nie. Wszak żadna instytucja religijna nie zajmuje się dostarczaniem zwłok.

Stwierdzamy, że uważamy interes nauki, szczególnie takiej jak medycyna, za wyższy nad pietyzm, z jakim się żydostwo odnosi do trupów ludzkich. A jednak nie wyobrażamy sobie, ażeby jakaś instytucja wyznaniowa wzięła na siebie obowiązek dostarczania trupów choćby dla tak wysokiego celu, jakim jest kształcenie lekarzy. Wiadomo zresztą, że tak że kościół katolicki nigdy wyrażnie nie udzielił swojej aprobaty, swojego zezwolenia na używanie zwłok ludzkich do celów naukowych. Kościół tę rzecz traktuje jako tolerari posse, — można tolerować. Jest prawdopodobnem, że żydowska teologja także nie będzie się awanturować, jeśli żydowskie zwłoki na ten cel będą oddane. Ale jak można żądać, ażeby kahały stały się dostawcami zwłok żydowskich? Czy to ich obowiązek? Czy to może być ich prawem?

Rząd, oczywista, może to uskutecznić przez rozsądne rozporządzenie, regulujące, powiedzmy, stopień pokrewieństwa tych, którym przysługuje prawo zażądać od zarządu szpitala zwłok swego krewnego dla normalnego pogrzebania ich. Jest wiadomem że ograniczenie tego stopnia dałoby pewną ilość trupów także żydowskich. Przecież niedostawienie trupów nie wypływa z jakiejś złej woli, z jakiegoś humoru, czy spisku.

A więc — żądającym trupów żydowskich dla prosektorjum dla studentów katolickich, czy żydowskich, wskazujemy adres: Warszawa, Bagatela 12 M. W. R. i O. P., lub Warszawa, Nowy Świat 19 — M. S. W. Tam należy skierować swoje żądanie, a nie do żydowskich medyków, którzy takiej misji objąć i nie muszą i nie mogą.

Te uwagi chcielibyśmy podać do wiadomości władz uniwersyteckich.

Pozatem cieszymy się, że Kraków jest jednak kochanym Krakowem...

Wojewoda krakowski o zajściach na uniwersytecie

Warszawa, 18. 11. (Sin) „Przegląd Wieczorny zamieszcza wywiad z wojewodą krakowskim p. drem Kwaśniewskim w sprawie wypadków krakowskich. P. wojewoda oświadczył, co następuje: Należy sądzić, że zajścia na **Wszechnicy Jagiellońskiej można zaliczyć już do przeszłości. Młodzież akademicka tak polska, jak i żydowska nie dąży do dalszego zaogniania wzajemnych stosunków i pragnie przystąpić do spokojnej, normalnej pracy.** Dalsze fermenty usiłują wprowadzić jedynie jednostki komunizujące mało z młodzieżą akademicką mające wspólnego. Z przebiegu zajść ujawniły się również pewne nici, prowadzące do wywrotowych organizacyj ukraińskich. Ostatnie zarządzenie senatu akademickiego postanawiające w razie ewentualnego powtórzenie się zajść, zamknięcie uniwersytetu przyczyni się niewątpliwie do całkowitego uspokojenia wzburzonej młodzieży.

Nahum Sokołow przejeżdża przez Kraków
jutro w południe

Prezes Egzekutywy Światowej Organizacji Sjońskiej *Nachum Sokołow* wyjeżdża obecnie z Londynu do Rumunji, celem rozpoczęcia nowej kampanji na Keren Hajesod. Krajowa Organizacja Sjońska w Rumunji poczyniła szerokie przygotowania, aby pobyt Prezydenta Egzekutywy Światowej Organizacji Sjońskiej ukształtował się jaknajuroczyściej. Prezydent Sokołow będzie również przyjmowany przez Naczelne Władze w Rumunji.

W drodze do Rumunji przejeżdżać będzie Prezydent Sokołow przez Kraków pociągiem, który *przyjeżdża* do Krakowa *jutro, we środę*, w południe *o godzinie 12.15*, a który *odjeżdża w stronę Lwowa o godz. 12.35.*

Celem powitania czcigodnego Gościa, oficjalnego przywódcy Światowej Organizacji Sjońskiej wzywamy członków Rady Centralnej, członków Kom. Lok. reprezentantów instytucji oświatowych, jakoteż związków i stowarzyszeń młodzieży, by we środą w południe, punktualnie o godz. 12-tej zjawili się na peronie Głównego Dworca Kolejowego w Krakowie.

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej dla Zach. Małopolski i Śląska w Krakowie

Dalsze zeznania Luke'a
przed komisją śledczą

Jerozolima. 18. 11. ŻAT. W dalszym ciągu komisja śledcza przesłuchiwała Luke'a. Zeznania jego cechuje daleko idąca rezerwa, a w odpowiedziach jego można wyczuć źle ukryty, nieprzychylny stosunek do Żydów. Wychodzi to na jaw szczególnie w czasie krzyżowych pytań, zadawanych przez sir Merimana. Luke uchyla się kilkakrotnie od odpowiedzi. Walka słowna między Luke'm a Merimanem wywiązuje się, gdy jest mowa o kontrdemonstracji arabskiej przy Scianie Płaczu w dniu 16 sierpnia. Arabowie — powiada Luke — byli oburzeni z powodu rezolucyj uchwalonych w Zurychu.

Sir Meriman: Jaka to była rezolucja, która prowokowała Arabów?

Luke odpowiada ogólnikami. Na ponowne pytania Merimana daje znów wymijające odpowiedzi i odmawia wymienienia tych rezolucyj.

Na zapytanie Merimana Luke zeznaje że antyżydowskie wystąpienie, zawarte w liście wielkiego muftiego do „Timesu" z 27 sierpnia było nieuzasadnione.

Meriman: W takim razie, czy wie pan, jak silny rząd byłby postąpił w takiej sytuacji? Taki rząd nie zezwoliłby na kontrdemonstrację za żadną cenę.

Luke prawie krzyczy: Nie za żadną cenę, sir Boyd.

W dalszym ciągu zeznaje Luke, że informował urząd kolonjalny, że rozbrojenie było zadaniem najbardziej nieprzyjemnem i było nawet bardzo trudnem, ale musiał to przeforsować w interesie samych Żydów (?) Luke przyznaje że okręgowy komisarz Jerozolimy działał nieroz sądnie, zarządzając usunięcie parawanu przy Scianie Płaczu w Jom Kipur.

Tu następuje kontrowersja co do tego, kto ponosi odpowiedzialność za zachowanie się Żydów przy Scianie Płaczu.

Adwokat odczytuje przepis mandatu palestyńskiego, usiłując dowieść, że sprawy religijne nie wchodzą w zakres działania Agencji Żydowskiej.

Luke oświadcza że sprawę tę omówił w swoim czasie z prof. Weizmannem, ale dotychczas nie jest nawet ustalone czy z jego polecenia działałby choćby sługa synagogalny przy Scianie Płaczu.

Waldemaras chce osiąść w Polsce?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 11. Sin. Jak się dowiadujemy Waldemaras ma zamiar w najbliższych dniach zwrócić się do kompetentnych władz o *prawo pobytu w Polsce* i objęcia wykładów na uniwersytecie wileńskim.

Jak się dowiadujemy, rząd polski gotów jest udzielić Waldemarasowi prawa pobytu w Polsce.

Wybory w Prusiech
przyniosły zwycięstwo żywiołom radykalnym na lewicy i prawicy

Berlin, 18. 11. PAT. Według ostatnich danych o wynikach wyborów municypalnych, socjaliści uzyskali 64 mandaty tracąc 9, nacjonaliści 40 tracąc 6, komuniści 55 tracąc 12, demokraci 14 tracąc 6, ludowcy 16 zyskując 1, centrum 8 zachowując dotychczasowy stan posiadania, narodowi socjaliści 12 zyskując 10.

* * *

Berlin. 18. 11. PAT. Wczorajsze wybory do sejmików prowincjonalnych i reprezentacyj gminnych wykazały przeciętny wyższy udział procentowy uprawnionych do głosowania, aniżeli podczas poprzednich wyborów. Wyniki są różne, zależnie od stosunków lokalnych, tak że nie można mówić o gwałtownym zwrocie na prawo lub na lewo lub też o wzmożeniu się na korzyść centrum. Niemiecko-narodowi w licznych miejscowościach ponieśli wprawdzie wielkie straty, w pewnych miastach jednak uzyskali zwycięstwo, np. we Wrocławiu, Bytomiu i innych miastach Górnego Śląska. W Kolonji niemiecko-narodowi stracili 2/3 dotychczas posiadanych mandatów, w innych miastach położonych na terenach okupowanych, jak np. w Trevirze, Akwizgranie i Wiesbanie zyskali oni po jednym lub po dwa mandaty.

Podobnie rzecz ma się z wynikami wyborów dla socjalistów, którzy w pewnych miejscowościach odnieśli znaczne sukcesy, a w innych okolicach stracili nawet dotychczas mandaty, jak np. we Wrocławiu, Zabrzu i Raciborzu. Podobny stosunek procentowy dotyczy partji środka. Hitlerowcy (narodowi socjaliści) z małemi wyjątkami prawie wszędzie odnieśli sukces. Cyfrę wahań ilości mandatów, uzyskanych przez poszczególne stronnictwa, przypisać należy przedewszystkiem większemu udziałowi głosujących, dzięki czemu obliczony został wyższy dzielnik wyborczy. Najwyraźniejsze przesunięcia zaznaczyły się w wynikach berlińskich, gdzie socjaliści stracili 8 mandatów, niemiecko-narodowi stracili 8 mandatów, niemiecko-narodowi stracili 7 mandatów, frakcja ludowa zyskała 1 mandat komuniści zyskali 13 mandatów, a Hitlerowcy zdobyli też 13 mandatów.

Wybory do pruskich sejmików prowincjonalnych wykazały zupełnie ten sam stosunek, co wybory gminne. Również w wyborach do sejmików większa ilość głosujących wpłynęła na zmianę stosunków cufrowych mandatów. Poza tem podczas ostatnich wyborów utworzyły się nowe stronnictwa, a w wielu wypadkach stronnictwa mieszczańskie głosowały na wspólną listę.

Wedługg dotychczasowych obliczeń, podział mandatów do berlińskiej rady miejskiej jest następujący: socjaliści uzyskali ostatnio 65 mandatów (przedtem mieli 73), niemiecko-narodowi 40 mand., (mieli 47), komuniści 56 mandatów (mieli 43), demokraci 14 mandatów (mieli 21), centrum 8 (przedtem 8), Hitlerowcy 13 mandatów.

Dodatni bilans handlowy w październiku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 18. 11. (Sin) Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego **Polski** za miesiąc październik przedstawia się jak następuje: Przywieziono 383.962 ton towarów. Wartość wywozu wynosi 259.427.000 zł. *Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w październiku wynosi 2,180,000 złotych.*

Medycy żydowscy niedopuszczeni do prosektorjum w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 18. 11. Sin. Jak wiadomo, młodzież obwiepolska na uniwersytecie warszawskim nie dopuszcza od dłuższego czasu medyków żydowskich do prosektorjum w Warszawie, domagając się od Żydów dostarczenia trupów żydowskich. Mimo, iż ostatnio Żydzi trupów dostarczali w dalszym ciągu czynione są trudności. W sobotę zwróciła się młodzież żydowska do profesora Lotha w tej sprawie. Prof. Loth oświadczył, że do grudnia nie może tego załatwić, aż nie nastąpi uspokojenie.

Wynik wyborów kahalnych w Gorlicach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Gorlice. 18. 11. Przed rokiem odbyły się tu wybory, które jednak zostały unieważnione. Obecnie na skutek protestu odbyły się one ponownie w dniu wczorajszym. Zgłoszone zostały listy: sjonistyczna Mizrachi, rękodzielnicza i rabinacka. Na 836 uprawnionych do głosowania głosowało 628; 12 głosów unieważniono. Lista sjonistyczna uzyskała 205 głosów **(3 mandaty) w osobach Lazara Landaua dra Jakóba Blech i dra Bernarda Stadfelda.** Lista Mizrachi uzyskała 84 głosy (1 mandat) w osobie Dawida Ringera, lista rękodzielnicza zblokowana z listą sjonistyczną uzyskała 88 głosów (1 mandat) w osobie Judy Leiba Ulmanna. Zblokowane listy rabinackie uzyskały tylko trzy mandaty mimo daleko idącej bardzo natarczywej agitacji ze strony rabina i mimo tego, że głosy wycofanej listy nr. 2 miały im przypaść. Okazało się jednak, ze dzięki sprężystej Organizacji Sjonistycznej i Mizrachi, lista nr. 1 cieszące się wśród ludności gorącą sympatją uzyskała bez względną większość.

Haga II.

Paryż, 18. 11. PAT. Francja zasadniczo zgodziła się na rozpoczęcie drugiej konferencji w Hadze w dniu 3 stycznia 1930 r. Briand przedstawi tę datę do aprobaty Niemcom i innym mocarstwom zapraszającym, przedtem jeszcze przedstawiciele Francji i Niemiec będą rozpatrywali wspólnie przed dniem 21. zagadnienie Saary.

Moskwa — Londyn

Wznowienie stosunków anglo-sowieckich, a Polska

Jak już donieśliśmy onegdaj w telegramach, posłem sowieckim w Londynie mianowano Sokolnikowa, przewodniczącego sowieckiego syndykatu naftowego.

Tak więc właściwie od czasu zawieszenia broni, a więc mniejwięcej jedenaście lat z przerwami, między Londynem a Moskwą trwająca kontrowersja znów doznała pauzy porozumienia. Czy ta, niekiedy cech zasadniczego znaczenia przybierająca dyskusja została tem samem zakończona, czy też tylko na czas jakiś zażegnana, wzgl. odroczona i jak długo potrwa ta sielanka, trudno oczywiście dziś wyrokować. To pewne, że jeśli prawdą jest ostateczne już przyjęcie dymisji Cziczerina sukces wznowienia stosunków z Anglją na swoje „activum" zapisze nowy szef sowieckiej polityki zagranicznej (Litwinow?) i że on to już (obok w pierwszym rzędzie świata ekonomicznego obydwóch stron) zbierać postara się owoce i plony polityczno gospodarczego zwycięstwa, jakie zdobyczą jest w wielkiej mierze posła sowieckiego w Paryżu, Dowgalewskiego, który prowadził rokowania z angielskim sternikiem polityki zagranicznej, Hendersonem. Pewnem jest też i to, że za jedną z walnych zasług poczyta sobie wznowienie anglo-sowieckich stosunków i rząd Mac Donalda, który właściwie już w r. 1924 posłużył się precedensem w kierunku utrzymania i ożywienia tych stosunków.

Przy znanym realiźmie Anglików, trudno też o przypuszczenie, że ten atut i sukces MacDonalda stanie się zarazem początkiem głębszej niechęci pewnych kół angielskich do premjera rządu Labour Party. Sprawę bowiem wznowienia anglo sowieckich stosunków wentylowano w Anglji od czasu słynnej afery Arcos w r. 1927, niejednokrotnie już w sposób mniej lub więcej pozytywny także przed objęciem steru rządów przez MacDonalda. Angielskie sfery gospodarcze, a zwłaszcza naftowe, tęskniły za wznowieniem normalnego kontaktu ekonomicznego z sowdepją. Premjer z ramienia Labour Party wprowadził tylko w czyn polityczny to pragnienie nurtujące angielskie społeczeństwo.

A przyznać trzeba, że obecny rząd angielski uczynił to możliwie szybko. Bo jeśli odliczyć dwa — trzy miesiące feryj wolnych od większych negocjacyj politycznych, porozumienie angielsko-rosyjskie nastąpiło właściwie w dość krótkim czasie ośmiu — dziesięciu tygodni. Porozumienie to przygotowane było już właściwie przesłankami wzajemnych rozmów, nieraz nawet pewnego rodzaju współpracy anglo-sowieckiej na terenie Genewy. Pozatem bowiem rozmawiał Londyn z Moskwą tylko za pośrednictwem Norwegji, Moskwa zaś drogą na Berlin. Tylko w Genewie dochodziło od czasu do czasu do bezpośredniej wzajemnej wymiany zdań. Ale celem uregulowania wzajemnej wymiany towarów musiało prędzej czy później dojść zarówno do oficjalnego podjęcia stosunków, jak też i całego splotu obopólnego porozumienia, chociażby tylko w technicznego rodzaju dziedzinach.

To sprowadzenie stosunków na normalne tory wziął właśnie na siebie gabinet MacDonalda. Już z końcem lipca br. bawił przez trzy dni w Londynie paryski poseł sowiecki, Dowgalewski, któremu sowiety poruczyły nawiązanie kontaktu z angielskim ministerstwem spraw zagranicznych. Pierwsza jednakże wizyta mandatarjusza sowieckiego nie przyniosła konkretnego rezultatu. Rzecz rozbiła się o mur procedury podjęcia normalnych stosunków. Henderson żądał bowiem natychmiastowego uruchomienia instrumentów rozwiązania, czy uregulowania najpilniejszych zagadnień, jak: sprawa długów, wzajemnych rekryminacyj, sprawa handlu i problem powstrzymania się sowietów od agitacji. Tych postulatów angielskich nie przyjął pełnomocnik sowiecki, domagający się przedewszystkiem wzajemnego zamianowania przedstawicieli dyplomatycznych, a to przed wszczęciem konkretnych rokowań we wspomnianych sprawach. Przerwa między tą pierwszą, tegoroczną wizytą Dowgalewskiego w Londynie, a anglo-sowieckiem porozumieniem w sprawie *formy* podjęcia rokowań nie stała widocznie w martwym punkcie, skoro w Genewie już z początkiem września Henderson uczynić mógł w wywiadzie aluzje do wznowienia stosunków z Moskwą. Po obopólnej wymianie not między Litwinowem a Hendersonem nastąpiła 23. września druga wizyta Dowgalewskiego w Londynie. I tym razem trwała wizyta trzy dni, ale rezultat jej okazał się już na tyle dojrzały i sfinalizowany, że Henderson podzielił się z angielską opinją faktem dokonanym, zatwierdzonym potem przez parlament angielski.

Dziś świadkami jesteśmy już mianowania przedstawiciela dyplomatycznego, narazie ze strony sowdepji. A zatem sprawa wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dobiegła końca. Jeśli zaś w tym związku idzie o stosunki polsko-sowieckie, to opuszczający onegdaj Warszawę poseł polski w Moskwie p. Patek oświadczył dziennikarzom, że „rozwój stosunków polsko-sowieckich jest stały i niepodlegający fluktuacjom. Program ten zdąża do utrwalenia jaknajlepszych wzajemnych stosunków pomiędzy sąsiadującemi ze sobą państwami i narodami. Chodzi o wykonanie tego programu i o zwalczanie trudności, na jakie to wykonanie napotyka na drodze z racji sukcesyjnie przejętych warunków historycznych i z racji różnic ustrojów, które w tych państwach panują obecnie. Dla osiągnięcia tego potrzeba, aby obie strony zdążały do istotnego porozumienia się w sprawach, które wchodzą w granice ich wspólnego interesu i aby po obu stronach współpraca była traktowana i przeprowadzana harmonijnie przez wszystkie sfery społeczeństwa. Wobec atmosfery absolutnie pokojowej, jaka panuje w Polsce całkowicie, myśl nasza skierowana jest poza zbliżeniem politycznem ku zbliżeniu się na polu wiedzy, sztuki i stosunków handlowo-ekonomicznych. Każdy krok w tym kierunku spotyka się z uznaniem i poparciem sfer oficjalnych, których troską jest przeprowadzenie wszelkich możliwych ułatwień w tej dziedzinie."

Argumenty przeciw podjęciu normalnych stosunków polsko-sowieckich streszczają się głównie w sprawie bezpośredniego wzajemnego sąsiedztwa, niezupełnej jeszcze konsolidacji państwa polskiego, w niezawsze zupełnem wyrobieniu politycznem społeczeństwa i w obawie przed agitacją sowiecką. Jeśli idzie o tę ostatnią, to wszak posługuje się ona oczywiście raczej nieoficjalną i nielegalną drogą tak, że tutaj podjęcie normalnych stosunków, zwłaszcza gospodarczych nie może być zasadniczą przeszkodą. W nawiązaniu normalnych polsko sowieckich stosunków gospodarczych pamiętać winno się zaś o tem, że w takich razach nie wolno się dawać uprzedzać przez inne państwa i że przecież w czasie pokoju (tak było zresztą i przed wojną wszędzie!) między sąsiadami bliższymi i dalszymi panować winne wzajemne stosunki, przedewszystkiem gospodarcze, niezależnie zresztą od kształtowania się wzajemnych sympatyj i niechęci: sprawa interesu i sympatji to bowiem naogół dwie *różne* rzeczy!

(Te)

Prasa angielska o Sokolnikowie

Sokolnikow—Żydem z pochodzenia

Londyn, 18. 11. PAT-Radjo. Prasa angielska podaje niektóre szczegóły biograficzne o nowym ambasadorze sowieckim w Londynie, Sokolnikowie, informując opinję o tem, że jest *on pochodzenia żydowskiego* i że właściwe jego nazwisko brzmi *Brylant*. Naogół prasa powstrzymuje się od komentarzy, a tylko niektóre pisma liberalne wyrażają zadowolenie, że ambasadorem został Sokolnikow a nie Kamieniew lub Karachan. Podkreślając znaczenie pertraktacyj, prowadzonych przez Sokolnikowa, jako prezesa sowieckiego syndykatu naftowego w marcu br., prasa wyraża nadzieję, że Sokolnikow jako należący do opozycji i ideowo zbliżony do Trockiego, będzie lojalnie spełniał swe obowiązki i powstrzyma się od uprawiania propagandy.

Zjazd izb przemysłowo-handlowych w Łodzi

Łódź. 18. 11. PAT. W dniu dzisiejszym rozpoczął się w lokalu łódzkiej izby przemysłowo-handlowej dwudniowy zjazd izb przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej Polskiej. Tematem narad zjazdu jest szereg kwestyj pierwszorzędnego znaczenia dla życia gospodarczego Polski. M. in. omawiane są następujące kwestje: projekt nowelizacji ustawy o państwowym podatku przemysłowym i ustawy o podatku od kapitałów i rent, projekt utworzenia państwowej rady pocztowej, sprawy handlu i polityki zbożowej, organizacja biura informacyjnego o zdolnościach kredytowych, sprawa ulg paszportowych zagranicznych, sprawa ankiety z polecenia władz państwowych, program budownictwa mieszkaniowego na rok 1930, stosunek izb do spraw morskich itp. Zjazd został licznie obesłany. Drugi dzień zjazdu, tj. wtorek, 1 bm. delegaci zjazdu izb poświęcą zwiedzeniu fabryk.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Artyści"

Sztuka w 3 aktach Wattersa i Hopkinsa. Przeróbka Marjana Hemara

„Artystów" gra zdaje się od roku wciąż z dużem powodzeniem jeden z teatrów berlińskich, a do niedawna grał tę sztukę z tem samem powodzeniem Teatr Polski Szyfmana. Byłem przed kilku tygodniami na pięćdziesiątem którems przedstawieniu „Artystów" w Warszawie, a teatr był wysprzedany do ostatniego miejsca. Nie wiem, kto w Berlinie grał główne role, ale cała Warszawa mówiła o wspaniałym duecie Jaracza i Modzelewskiej.

Napewno i u nas sztuka nie zejdzie tak prędko z repertuaru, przynajmniej jak długo Jaracz grać będzie Skida. Napewno żadnej tu roli nie odgrywa sztuka, nie widzi się jej wcale, nie interesuje zupełnie. Jest to nie tylko zalzawiona, ale rzekłbym — za przeproszeniem — zasmarkana i wciąż ocierająca nos chustką mokrą od łez, głupia amerykańska bujda o cyrkowym komiku Skidzie, który kocha ponad życie swoją żonę Bonny i dlatego upija się co noc, ugania się za dziewczętami i zdradza ją na prawo i na lewo. Obrzydliwa stąd je się wszelka bujda, jeśli ma pretensje do psychologicznej głębi, jeśli chce nam zaimponować tragicznym patosem. Autorzy, to stuprocentowi Amerykanie i dlatego chytrze i przemyślnie wzgardzili znanym szablonem w guście „Śmiej się pajacu". Skid i Bonny schodzą się znowu razem, a jeśli jeszcze nie umarli, to żyją dalej szczęśliwie ze sobą.

Wielcy artyści mają jednak wielkopańskie gesty. Jaracz nachylił się nad biednym Skidem, leżącym w rynsztoku, podniósł go, ożywił go serdeczną krwią i uczynił go nam nawet sympatycznym. Potrafi to tylko Jaracz który każdą swą rolę gra z niezwykłą prawdą. Jego metoda to unikanie wszelkich „gierek", to najbardziej wyrafinowana, z podzielnił aktorskich instynktów płynąca prostota środków ekspresji.

Jego partnerką była p. Jaroszewska, która u nas w Krakowie grała rolę Modzelewskiej. W pierwszym akcie była za mało „cyrkówką", natomiast w drugim i trzecim akcie pogłębiła swą kreację, ubosażając ją w szlachetność tonu. Publiczność bardzo się podobały jej, z dużem uczuciem odśpiewane piosenki.

Inne role odegrały p. Łozińska, jako figlarna subretka Mazie oraz p. Zalewska jako rubaszna Gussie. z męskich zaś ról wymienić należy pp. Leśwę, Fabisiaka, Chmielewskiego i Turskiego.

Chciałoby się powiedzieć parę słów o repertuarze naszego teatru, ale znajdzie się ku temu jeszcze sposobność, wszak zapowiadają nam takie nowości, jak „Szczęście Frania" i „Uśmiech losu"!...

M. K.

Co zeznał Dr. Wolfgang Weisl przed komisją śledczą?

Jak już pokrótce donosiliśmy, brytyjska komisja śledcza w Palestynie pod przewodnictwem sir Waltera Shawa przesłuchiwała w dniu 15. bm. znanego dziennikarza dra Wolfganga von Weisla, przywódcę sjonistów rewizjonistów, rannego w czasie wypadków palestyńskich. Dr. Weisl zeznawał przez cały dzień, a jego oświadczenie wywołało szczególnie dramatyczne napięcie, ponieważ jest on niejako pierwszą ofiarą walk palestyńskich. Weisl został ranny 23. sierpnia tak nieszczęśliwie, że prawdopodobnie już

przez całe życie będzie odczuwał skutki zranienia

Wolfgang Weisl zjawia się na sali w towarzystwie żony i pielęgniarki, a duża część jego zeznań poświęcona jest rozważaniom nad ideologją sjonistyczno-rewizjonistyczną, której świadek broni.

Dr. Weisl oświadcza, że do Palestyny przybył 6. sierpnia, a wkrótce miał odjechać do Stanów Zjednoczonych, gdzie pismo jego („Vossische Zeitung“) wysłało go w celach służbowych. Na teren Ściany Płaczu przybył dnia 6. sierpnia, by przyglądnąć się demonstracji arabskiej. Widział, jak demonstranci usuwali i niszczyli modlitewniki żydowskie. Później znalazł przed Ścianą Płaczu kartki ze spalonych modlitewników, wśród nich z księgi Trenów odmiawianych w Tisza Baw. Brama prowadząca z meczetu Omara do Kotel Maarawi była otwarta i dziesiątki Arabów przechodziło przez nią do czasu przybycia przedstawiciela komisarjatu okręgowego, Costa. Po przybyciu p. Costa znajdowało się na terenie Ściany Płaczu 40 do 50 Arabów.

Przechodząc do omówienia wypadków z tragicznego piątku, opowiada dr. Weisl, że po raz pierwszy usłyszał pogłoski o niepokojach na drodze jaffejskiej o godz. 1 w południe. Udał się więc natychmiast do bramy jaffejskiej i tam zastał policjantów brytyjskich z karabinami i nieuzbrojonych policjantów arabskich. Na miejscu znajdował się oficer brytyjski i p. Costa, a 150 czy 200 Arabów

demonstrowało wywijając szablami i kijami.

Dr. Weisl widział Żyda biegnącego ku policji który upadł pod razami Arabów, zanim jeszcze zdołał przybiec do policji. Żyd ów podniósł się. Arabowie rzucili się na niego, nadbiegła policja i wyratowała go, a p. Costa usiłował Arabów uspokoić. W pięć minut potem został jeden Żyd zabity, a tłum arabski począł zdążać ku drodze z Betleem. Policja z trudnością zastąpiła tłumowi drogę. Wkrótce usłyszał świadek obok drogi Jaffejskiej straszliwe krzyki Żydów: „Arabowie idą“. Tłum prowadzili dwaj konni policjanci, za którymi w automobilu jechało kilku brytyjskich policjantów. Nagle pewien Arab wysokiego wzrostu uderzył laską jednego Żyda. Prawie równocześnie napadli dwaj Arabowie na dra Weisla. Pochwycił wówczas jednego z napastników i wezwał policjanta, by go aresztował. Policja atoli nie nadeszła. Arab usiłował uciec, a kiedy dr. Weisl wstrzymywał go, nadbiegł jakiś młody Arab, który zranił go ciężko sztyletem.

Po kilku mniej ważnych pytaniach dotyczących ustalenia terminu napadu, zastępca Egzekutywy arabskiej zasypał dra Weisla rozmaitemi pytaniami co do jego poglądów rewizjonistycznych. Dr. Weisl oświadcza, że przybył do Palestyny w roku 1922. Zaraz poczynił starania o otrzymanie obywatelstwa palestyńskiego, które otrzymał w roku 1925.

Przechodząc do swoich poglądów rewizjonistycznych, zaznacza świadek, że nie zgadza się z polityką prez. Weizmanna. Nieprawdą atoli jest, jakoby rewizjoniści byli strajniejszymi od innych sjonistów. Rewizjoniści uważają linję polityki Weizmanna w sprawach politycznych i ekonomicznych za szkodliwą dla rozwoju Palestyny i organizacji sjonistycznej. Chodzi tu głównie o trzy zasadnicze punkty. Przedewszystkiem prof. Weizmann akcentuje zbyt dobitnie filantropijną stronę odbudowy Palestyny. My zaś, mówi dr. Weizl, nie wierzymy, że wyłącznie zapomocą ofiar można odbudować kraj, jakkolwiek oceniamy ich znaczenie. Pozatem zbiórki pieniężne zmuszają organizację sjonistyczną do stworzenia pokojowej atmosfery, zobowiązując sjonistów do przedstawiania przed Żydami na świecie stosunków jako zadawalających, podczas gdy rewizjoniści uważają, że sprawa się ma wręcz przeciwnie. Po trzecie rewizjoniści występują przeciwko nieproduktywnej kolonizacji.

Adwokat Stoker, przedstawiciel Egzekutywy arabskiej, zapytuje dra Weisla, jak należy rozumieć słowa artykułu prez. Weizmanna ogłoszonego w piśmie organizacji sjonistycznej w Ameryce „New Palestine“, że „klucz do bram Palestyny spoczywa nie w rękach Wysokiego Komisarza, lecz w kieszeni Żydów amerykańskich.“

Dr. Weisl oświadcza, że nie zamierza interpretować słów prof. Weizmanna, rozumie je jednak w ten sposób, że

bramy Palestyny będą szerzej otwarte, jeśli Żydzi zwiększą finansowe ofiary na rzecz Palestyny.

Rewizjoniści nie zgadzają się z tym poglądem, sądząc, że klucz do bram Palestyny znajduje się tak długo w rękach Wysokiego Komisarza, jak długo Żydzi nie będą gotowi ofiarować miljony przy pomyślnym stanie rzeczy dla żydowskiej imigracji do Palestyny.

Następnie adwokat Stoker przypomina drowi Weislowi jego artykuł ogłoszony we „Vossische Zeitung“ w dniu 21. sierpnia br. p. t. „Na rozkaz muftiego“. (Artykuł ten ogłosiliśmy w swoim czasie w całości. — Red.) Dr. Weissl zaznaczył, że artykuł ten zawiera jego osobiste poglądy. Chodzi mu tam o sprawę ścianki przy Kotel Maarawi, a źródłem jego informacji był posługacz przy Kotel Maarawi. Sądzę jeszcze dziś — mówi dr. Weisl — że szkoda, jaka powstałaby dla Arabów, gdyby ściankę usunięto o kilka godzin później, byłaby o wiele mniejsza, niż szkoda Żydów, gdy ściankę usunięto w dniu dla Żydów najbardziej świętym. P. Keath Roach, jerozolimski komisarz okręgowy, mógłby uzyskać u naczelnego muftiego zgodę na to, by ściankę usunięto po nabożeństwie żydowskiem. Dr. Weisl był poinformowany, że Arabowie przygotowują się do napadu na Żydów po Tisza Baw. Żydzi przybywają do Kotel Maarawi nietylko dla modlitwy, lecz także ze względów moralnych i narodowych.

Świadkowi zadaje pytania reprezentant rządu palestyńskiego adwokat Predy, który stawia pytania w tak ostrym tonie, że wzbudza to ogólne zdziwienie. Prawdopodobnie chodzi mu o przedstawienie rewizjonizmu w jaknajgorszem świetle.

Rewizjonizmowi — oświadcza dr. Weisl — zarzuca się, że dąży do stopniowego stworzenia większości żydowskiej w Palestynie. Świadek przypomina członkom komisji, że

program ten zawarty jest w mowie, którą wygłosił w roku 1919 były Wysoki Komisarz Palestyny sir Herbert Samuel.

Stopniowo tzn. w przeciągu 25 do 30 lat. Atoli rewizjoniści mają nadzieję, że jeśli Arabowie staną się mniejszością w Palestynie, nie będą mieli mniejszych praw niż te, jakich obecnie żądają rewizjoniści dla mniejszości żydowskiej. Dr. Weisl zgadza się z poglądami, które Żabotyński ostatnio wyraża. Palestyna i Transjordanja może jeszcze przyjąć 5 miljonów dusz, z tego 3 miljony winno być Żydów. 25.000 Żydów może śmiało przybywać rocznie do Palestyny, oczywiście przy przychylnym stosunku rządu.

Adwokat Predy: Czy większa imigracja żydowska do Palestyny nie wzburzy Arabów?

Dr. Weisl: 35.000 Żydów przybyło do Palestyny w roku 1925 a jednak stosunki arabsko-żydowskie nie były nigdy lepsze, niż wówczas, albowiem

imigracja oznacza dopływ kapitału.

Obawa, że imigracja żydowska usunie z kraju Arabów, jest tylko wymówka. Ostatnie dziesięciolecie wykazało, że mimo ciągłej imigracji żydowskiej, liczba ludności arabskiej zwiększa się.

Na pytanie przewodniczącego, dlaczego Żydzi dążą do większości, odpowiedział świadek że Żydzi obawiają się arabskiej większości, podobnie jak Arabowie obawiają się większości żydowskiej. Parlament, którego Arabowie domagają się, byłby dla kraju niebezpieczny.

Dr. Weisl składał swe zeznania w języku angielskim.

Z centralnego Komitetu Propagandy dla budowy Sanatorjum żydowskiego w Zakopanem

Na odbytem onegdaj posiedzeniu Centr. Komitetu Propag. w Zakopanem, prezes p. Józef Ehrlich w obszernym referacie przedstawił wytworzoną obecnie sytuację w związku z rozpocząć się mającą energiczną akcją na rzecz budowy Sanatorjum dla ubogich chorych Żydów, w Zakopanem. Jak ze sprawozdania wynika, prawie wszystkie miasta w Małopolsce, a częściowo w b. Kongresówce i Wileńszczyźnie zostały zorganizowane, gdzie pracami kierują mężowie zaufania w porozumieniu z Centralą w Zakopanem. Przeprowadzone w br. zbiórki pieniężne w wielu miejscowościach dały zadawalające wyniki, co skłoniło Centr. Komitet do wszczęcia pertraktacji w sprawie zakupna parceli pod budowę Sanatorjum żyd., — przyczem mowca dodaje, iż po zasięgnięciu opinji fachowej komisji specjalnie w tym celu wybranej, sprawą tą zajmie się w myśl § 13 Regulaminu, Zjazd Protektorów i Mężów zaufania planowany na rok 1930 Do czasu tego — zdaniem prezesa — wszyscy mężowie zaufania poszczególnych miejscowości Polski, winni przeprowadzić jednorazowe zbiórki pieniężne i pozyskać jak największą ilość członków z stałemi wkładkami miesięcznemi. W dalszym ciągu p. Ehrlich, powołując się na § 8 Regulaminu proponuje wydelegować referenta, celem wspólnego przeprowadzania zbiórek pieniężnych z mężami zaufania w miejscowościach gdzie takowych jeszcze nie urządzono. Projekt prezesa przez aklamację uchwalono.

Wkońcu przyjęto rezygnację p. Dra Józefa Einhorna z urzędu sekretarza generalnego, powierzając go równocześnie zasłużonemu lekarzowi p. Drowi Hermanowi Manglowi. **M. Sarna.**

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś we wtorek o 8'30 wiecz. sukcesowa rewja cieszaca się ogromnem powodzeniem pt. „Amul un Hajnt“ złożona z 12 przebojowych szlagierów w doskonałem wykonaniu świetnie zgranego zespołu z pp. M. Rappel, Szejne Mirjam, Peri Urich, M. Dolską, L. Rosenberg, J. Strugaczem, J. Mandeblitem, N. Reichenbergiem, M. Potasińskim, J Zucanowiczem, Sz. Dziganem i K. Goldsteinem. Bilety wcześniej do nabycia w firmie A. Fischhab Grodzka 46 (Nr. tel. 32—56) a od 6-tej wiecz. przy kasie teatru.

— **OGROMNY SUKCES „ARTYSTÓW“.** Wystawiona w sobotę sensacyjna sztuka amerykańska „Artyści“ z udziałem Stefana Jaracza, zyskała sukces oddawna w teatrze krakowskim niewidziany. „Artyści“ pozostają na repertuarze przez wszystkie najbliższe dni. W sobotę dla młodzieży szkolnej „Wiatr od pól“.

— **DRUGI PORANEK SYMFONICZNY** Związku Zawodowych Muzyków w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 11-tej przedpoł w sali Starego Teatru. Dyryguje Tadeusz Mazurkiewicz, współdziała jako solistka p. Janina Familier- Hepnerowa, pianistka. W programie: Czajkowskiego Uwertura do opery „Wojewoda“, Różyckiego „Mona Liza“ poemat symfoniczny, Saint Saensa Koncert fortepjanowy g-moll i Rachmaninowa Symfonja e-moll (poraz pierwszy w Krakowie). Bilety w cenie od 1 zł 50 gr do 5 zł do nabycia od dzisiejszego dnia w kasie Starego Teatru (tel. 1485).

— **ARNOLD FOELDESY,** jeden z najsłynniejszych czelistów współczesnych, który dla swojej mistrzowskiej gry jest wszędzie przez prasę i publiczność entuzjastycznie witany, wystąpi w Krakowie w niedzielę 24 bm. w Starym Teatrze.

— **ZNAKOMITY BALET KRATINA,** cieszący się zagranicą nadzwyczajnem powodzeniem, przybywa do Krakowa na jeden występ, który odbędzie się w poniedziałek, 25 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł 2—8 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku walut i akcyj

Warszawa, 18 listopada.

Obroty na giełdzie dewiz

są w dalszym ciągu stosunkowo znaczne. Całe zapotrzebowanie pokrywa prawie wyłącznie Bank Polski. W pierwszej dekadzie listopada zwiększył się zapas walut i dewiz Banku o przeszło 2 milj. do 414 milj., a zapas kruszcu o 63 tys. do 684,7 milj. zł. Obie te pozycje, stanowiące pokrycie obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań, wynosiły na 10 listopada br. razem 1,098,772,53 zł. Pozycja pieniędzy i należności zagranicznych, niezaliczonych do pokrycia, zmniejszyła się o 4,5 do 95,7 milj.; portfel wekslowy spadł o 8,4 milj. do 736,582,289 zł., natomiast pożyczki zastawowe wzrosły o 1 miljon do 76 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 67,926,502 do 479,431,465, natomiast obieg biletów bankowych spadł o 81,761,680 do 1,310,415,600. Obie pozycje wyrażały się na 10 listopada kwotą 1,789,847,06 zł. Z dniem 14 listopada br obniżył Bank Polski stopę dyskontową z 9 na 8 i pół proc., a stopę lombardową z 10 na 9 i pół proc. Uchwała Rady Banku

w sprawie obniżenia dyskonta

pozostaje w związku ze zniżką stopy w całym szeregu banków emisyjnych, spowodowaną bezpośrednio krachem na giełdzie nowojorskiej. Nie wydaje się, żeby obecny moment był odpowiedni do obniżenia stopy dyskontowej instytucji naczelnej, albowiem za nią będą musiały pójść również banki prywatne i w tym wypadku obniżyć nietylko stawki dla kredytów, ale również oprocentowanie wkładów; może to mieć taki skutek, że stan lokat w bankach, który, wskutek ciężkiej sytuacji ekonomicznej uległ poważnemu spadkowi, po redukcji oprocentowania jeszcze bardziej się obniży. Poziom tem na rynku pieniężnym panuje wielka rozpiętość cen między dyskontem prywatnym a dyskontem bankowym, nie mówiąc już o dyskoncie Banku Polskiego; jak wiadomo bowiem, żądają na rynku prywatnym za dyskonto najlepszego materjału wekslowego do 19 proc., materjał drugorzędny przyjmują na 24 do 30 proc. rocznie, a trzeciorzędny nawet do 3 i pół miesięcznie.

Dolary i dewizy New York

notują oficjalnie 8,89 i 3/4, tranzakcje kablem New York przeprowadza się między bankami na 891,75 zł za 100 dolarów. Prywatnie płacą za dolary 8,90 i pół do 8,90 1/4, za ruble złote 4,65, za czerwońce sowieckie 1,59 dol. Dewizy europejskie wykazały ostatnio dość duże wzmocnienie. Notowano za 100 w złotych Belgja 124,82, Zurych 172,90, Paryż 35,13, Medjolan 46,69, Wiedeń 125,37, Londyn za 1 Ł — 43,51, Gdańsk 173,90, Berlin 213,30, Praga 26,40 3/4 Belgrad 15,76, Amsterdam 359,97.

Na rynku akcyjnym

panowała w tyg. ub. tendencja niejednolita. W pierwszych dniach nastąpiło bowiem, wskutek silnej realizacji zysków przez kulisę, ogólne osłabienie, które jednakże w środku tygodnia pod wpływem zakupów, dokonywanych przez banki i optymistycznie nastrojoną część spekulantów, ustąpiło znowu pewnej zwyżce. W końcu tygodnia kursy niektórych papierów ponownie się obniżyły niektóre zaś akcje utrzymały się na mocnym poziomie. Akcje bankowe miały naogół usposobienie mocne. Poszukiwany był Bank Handlowy, wskutek wiadomości o zamierzonem przez niego nabyciu portfelu akcyj Śląskiego Banku Eskontowego w Bielsku. Mówią również na giełdzie o mającej nastąpić fuzji Banku Małopolskiego z Akc. Bankiem Hipotecznym i o zamierzonam podwyższeniu kapitału zakładowego Polskiego Banku Przemysłowego z 6 na 20 milj. zł. W dziale papierów przemysłowych wybitnie mocne usposobienie miały Lilpopy. Ostrowieckie uległy zniżce.

Papiery państwowe i listy zastawne były ruchliwe i ulegały dość dużym fluktuacjom. Kursy kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 9-go, druga z 16-go listopada br.); 5 proc. Poż. Konwers. 51,00—50,25, 10 proc. Poż. Kolejową 102,50, 4 proc. Inwest. 118,50—118,75, 5 proc. Poz. Premj. Dol. 64,75—66,00, 4 i pół L. Z. Ziemskie 47,40—47,50, 8 proc. L. L. m. Warszawy 67,75—67,75, 5 proc. L. Z. m. Warszawy 50,25—50,50, Bank Polski 173,00—170,25. Bank Zw. Spół. Zarobk. 78,50, Cukier 30,75—30,00. Firley 45,00—41,00, Węgiel 76,50—75,00, Lilpopy 37,00—35,25, Modrzejów 21,00—20,00, Ostrowieckie 76,00—70,00, Starachowice 25,00—23,00, Haberbusch 106,00—103,00.

Ile wynoszą nasze długi państwowe?

Według obliczeń na dzień 30 czerwca 1929 r. nasze długi zagraniczne (pożyczki, długi wobec państw obcych, długi wobec instytucyj prywatnych, długi likwidacyjne powojenne) wynoszą 3.745,307.220 zł czyli na głowę ludności średnio 12 zł 49 gr.

W roku budżetowym 1928/29 zapłaciliśmy za nasze długi państwowe 228 mil. 100 tys. złotych, w pierwszych zaś trzech kwartałach roku bieżącego 136 mil. 600 tys. złotych. Pożyczki zagraniczne kosztują nas drogo. Zaradzić temu możemy jedynie, rozwijając kapitał własny, drogą oszczędności. Oszczędność jest podstawą kapitalizacji wewnętrznej i musi stać się hasłem dnia, pierwszym krokiem do zdobywania istotnej niezależności ekonomicznej.

Rynek materjałów bawełnianych

Wbrew wszelkim przypuszczeniom, w pierwszych dniach listopada ożywienie na rynku bawełnianym jeszcze nie nastąpiło. Zjazd kupców w Łodzi jest minimalny, a tranzakcje zawiera się jedynie na bardzo małe sumy. Dobrym popytem cieszą się „genua Kordy" damskie, drukowane i gładkie, oraz męskie ubraniowe, nabywane przeważnie przez kupców z Zachodniej Polski. Niektóre fabryki, chcąc rozpowszechnić ten gatunek, obniżyły jego cenę z 2,95 względnie 2,80 na 2,60 wzgl. 2,41 za metr. W związku ze słabym ruchem w sprzedaży, większość fabryk bawełnianych okręgu łódzkiego wydatnie zredukowała swą pracę. Przedewszystkiem zakończono produkcję wyrobów zimowych, zarówno ze względu na spóźnioną porę, jakoteż w związku z tem, że składy fabryczne są w materjały zimowe dostatecznie zaopatrzone. Ponieważ na towary letnie jest jeszcze za wcześnie, przeto przemysł fabrykuje prawie wyłącznie towary całoroczne, a zwłaszcza płótna, materjały pościelowe, ręcznikowe, obrusowe itp.

Warunki sprzedaży zmianie nie uległy. Większość fabryk sprzedaje towar na weksle do 6 miesięcy. Niektóre towary sprzedawane są tylko na 3-miesięczny kredyt. Przy wekslach 3-miesięcznych udzielane jest skonto w wysokości 8 proc., przy 2-miesięcznych — 10 proc., przy 1-miesięcznych — 12 proc. Za gotówkę przyznają firmy 15 proc. skonta. Wypłacalność klijenteli naogół się nie pogorszyła. Jednakże zachodzą obawy, że w drugiej połowie listopada, wskutek licznych płatności zobowiązań, nastąpi zapewne większe naprężenie. Dlatego też, przemysł zawczasu przygotowuje gotówkę na ewentualne wykupno protestów.

Horoskopy na przyszłość w przemyśle bawełnianym nie przedstawiają się narazie zbyt różowo. Jak wiadomo bowiem, najpoważniejszym odbiorcą łódzkich materjałów bawełnianych był zawsze chłop, który, będąc dawniej w stosunkowo dobrem położeniu materjalnem, mógł nabywać towar w większych ilościach. W chwili obecnej, wobec niskich cen zboża i ogólnego kryzysu wsi, chłop ogranicza się tylko do zakupu najniezbędniejszych materjałów. Od poprawy więc sytuacji rolnictwa zależy przyszła konjunktura w Łodzi.

BUDOWA SZWEDZKIEJ FABRYKI W GDYNI. Szwedzka fabryka budowy motorów okrętowych „Actiebolaget" Svenska Maskin- Virken" zamierza wybudować w Gdyni zakłady montażowe dla motorów okrętowych. Motory te, które dotąd sprowadzano z Niemiec, miałyby być w pierwszej linji przeznaczone dla polskich kutrów rybackich. Budowane w Gdyni, wypadłyby one znacznie taniej. Układy z fabryką szwedzką są w pełnym toku.

ELEKTRYFIKACJA KOLEI SZWAJCARSKICH. Generalna Dyrekcja Szwajcarskich Kolei Związkowych przedłożyła radzie administracyjnej program elektryfikacyjny na najbliższych 7 lat. Koszta realizacji tego programu przewidziane są na 21 miljonów franków.

SZALOM ASZ

MATKA

Przekład M. Kanfera

62 (Ciąg dalszy.).

„Jemu zmienię imię" — wskazuje na Marksa — „dam mu literackie imię, a nie polityczne. Nazwę go Walt Whitman, a być może Jack London, jak się nazywa mój przyjaciel. A jemu" — wskazuje na Lassalle'a — „także zmienię imię. Byłem kiedyś socjalistą, a dziś już nim nie jestem, nazywać go będę Ysaye. Wieciedlaczego? Ysaye sam mnie prosił, bym chłopca tak nazwał, słyszał go grającego i powiedział wtenczas do mnie: „Moszkowicz, jestem starszym człowiekiem, nie mam nikogo na świecie. Daj swemu dziecku po mnie imię, a gdy umrę, pozostawię mu w spadku moje skrzypce. Niczego więcej już nie powiedział, odwrócił się tylko do ściany i wytarł sobie chustką łzę, a następnie znowu się odwrócił, przystąpił do chłopca i pocałował go w głowę. Odpowiedziałem mu wtenczas: „Mon ami Yasaye, ć'est votre fils". A teraz chcę słowa dotrzymać. Tylko ona" — wskazuje na dziewczynkę — „dalej nazywać się będzie „Wolność", ponieważ to imię mi się podoba. Pawłowa, Giżyńskaja, Fokina widziały ją tańczącą i wszystkie mnie prosiły, by się tak nazywała: „Wolność"! Rozumiesz? „Wolność — tańczy". Bakst maluje dla niej kostjum jako dla „Wolności", cały w czerwieni. Izadora Duncan codziennie do mnie przychodzi, nie daje mi spokoju, wciąż mnie prosi, bym do jej szkoły zapisał „Wolność", by z nią tańczyła. A ja jej mówię: „Izadoro! „Wolność" nie jest dla ciebie. Ty masz klasyczny rytm, studjowałaś greckie figury i greckie wazy i naśladujesz je, a „Wolność" jest rewolucją! „Wolność" ma urywany rytm i dlatego nie będzie harmonizować z tobą. Izadora Duncan wyraża ducha klasycznego, wypowiada się w sztywnych, prostych linjach, a „Wolność" — ducha naszych czasów, krótkie, urywane linje. — „Man Adar" — odzywa się do dziewczynki w języku własnego wynalazku i zaczyna nucić jakąś melodję, przystępuje do pianina, znajdującego się w drugim pokoju i uderza w klawisze.

W tym samym momencie „Wolność" zrzuciła z siebie koszulkę i naga, jak ją matka urodziła, zaczyna wykonywać jakieś figury, tańcząc wśród narzuconych stołków, pościeli, ubrań i książek.

„Okrągło, klasycznie, z wdziękiem", zachęcała ją matka ruchem ręki, podniosła z ziemi książkę i pokazała jej nagą tańczącą figurę.

„Czego chcesz od niej?" — Moszkowicz wleciał do pokoju — „daj dziecku tańczyć! Ta właśnie urywana linja to charakterystyczna linja „Wolności".

„Nie, nie, okrągła, pełna, a przytem marząca i senna — to „Wolności" charakterystyczna linja".

Ale to wszystko nie mogło uspokoić głodu gości, a Buchholz w samym ogniu dyskusji między mężem a żoną o charakterystyczną linję „Wolności", wyrwał się, nie mogąc już dłużej nad sobą panować:

„Ależ ludzie, może macie szklankę wody w domu?"

Prawda! Gdzie twoje wczorajsze wino?" — podtrzymuje Buchholza Freier.

W ten sposób zdemolowano „charakterystyczną linję „Wolności!"

Skończyło się na tem, że Jack London ten „pijaczyna" wypił całe wino i że ani cząsteczki nie zostawił z ryb i mięsiwa i innych dobrych rzeczy, które zawsze są zresztą w domu.

„A może wiecie, dobrzy ludzie, gdzie mieszka nauczycielka miss Forster? Wszak musimy wrócić do domu!"

„O, niedaleko stąd. Zachodzi do nas prawie dziesięć razy na dzień" — Moszkowicz dał im adres, a wszyscy udali się do miss Forster.

Pierwsza weszła Dwojra, by miss Forster przygotować na tego rodzaju wizytę. Prosiła nauczycielkę o pożyczenie dolara. Pojechała do parku z dwoma znajomymi, a teraz są bez grosza. Ale miss Izabella wybiegła na korytarz i z miłym uśmiechem wszystkich zaprosiła.

„Hallo, Freier, hallo, Buchholz, wejdźcieno! I mnie się czasem także coś takiego przytrafia".

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ugrupowania sjonistyczne wobec wyboru
władz kahału krakowskiego

Jak wczoraj donieśliśmy, na niedzielnem posiedzeniu Rady i Zarządu kahału krakowskiego złożyli reprezentanci organizacji sjonistycznej pp. dr. Schwarzbart i dr. Hilfstein, oraz reprezentanci organizacji Mizrachi pp. Horowitz i dr. Markus deklaracje w sprawie wyborów obu prezydentów. Deklaracje te poniżej przytaczamy:

DEKLARACJA RADCÓW SJONISTYCZNYCH PO WYBORZE P. DRA FISCHLOWITZA PREZESEM RADY

Oddaliśmy głosy nasze za kandydaturą p. Dra Fischlowitza ad personam. Akces nasz do tej kandydatury nie oznacza bynajmniej solidarności z działalnością poprzednią i poglądami na sprawy narodowe naszego społeczeństwa tej grupy, do której p. Dr. Fischlowitz należy.

Oprócz walorów osobistych kandydata na decyzję naszą wpłynął fakt, iż p. Dr. Fischlowitz w poprzedniej Radzie stosunkowo największe okazywał zrozumienie dla postulatów sjonizmu, tak w sprawie odbudowy Erec Izrael, jak i w sprawach kultury hebrajskiej, jak wogóle dla pozytywnego znaczenia i roli sjonizmu w odroczeniu narodu żydowskiego a ostatni także jako członek Rady Jewish Agency.

Wreszcie kierowaliśmy się tem, że w obecnych warunkach nowej Rady, gdy żadne ugrupowanie nie ma bezwzględnej większości i gdy nie znaleźliśmy zrozumienia dla słusznego żądania naszego, że prezesura Rady przypaść winna naszej organizacji jako najliczniejszej grupie w Radzie, na nas właśnie ze względu na naszą siłę liczebną i wysokie pojęcia nasze o zadaniach Gminy żydowskiej, spoczywa obowiązek moralny zapewnienia w miarę możności tej Gminie warunków harmonijnej pracy, uwzględniającej także nasze postulaty narodowe.

Wyrażamy nadzieję, że nowo obrany Prezes tym zadaniom sprosta i nadziei naszych nie zawiedzie.

W tem przekonaniu oddaliśmy głosy na kandydaturę Dra Fischlowitza.

Do działalności nowej Rady i jego Prezydjum ustosunkujemy się rzeczowo, a przy najbliższej dyskusji budżetowej wyłuszczymy szczegółowo znany dostatecznie społeczeństwu żydowskiemu nasz program narodowy, o którego realizację walczyć będziemy nadal niezachwianie i nieugięcie.

DEKLARACJA RADCÓW SJONISTYCZNYCH PO WYBORZE P. STEMPLA WICEPREZESEM RADY

Oddaliśmy głosy nasze za kandydaturą reprezentanta rękodzielników p. Izraela Abrahamera. Nie głosowaliśmy za kandydaturą Agudy na wiceprezesa Rady z nast. powodów:

Organizacja sjonistyczna była od kilkunastu lat tak na terenie Rady wyznaniowej w Krakowie, jakoteż poza nią w innych gminach żydowskich i wogóle w życiu politycznem jedynem stronnictwem, które systematycznie walczyło przeciwko reakcyjnemu systemowi kurjalnemu i w obronie demokratycznej ordynacji wyborczej, któraby umożliwiła szerokim warstwom społeczeństwa żydowskiego udział i wpływ w rządach Gminy. Walce tej przeciwstawiały się wszystkie inne stronnictwa mieszczańskie. Jeśli dziś jesteśmy świadkami pierwszego konstytuującego posiedzenia nowej Rady, wyszłej z względnie demokratycznych wyborów, to jest to zasługą wyłączną naszego stronnictwa.

System oligarchicznych rządów został przełamany, a naszem zadaniem będzie nadal dążyć do dalszej demokratyzacji ordynacji wyborczej, do prawnego ustalenia tych zadań narodowo kulturalnych i społecznych, które Gmina żydowska spełniać winna, jakoteż do rozbudowy prawnej kompetencji tej Gminy. Wychodzimy bowiem z założenia, że rozbudowa naszego samorządu i odpowiedzialność za jego losy, jakoteż polityczne dojrzewania społeczeństwa naszego w duchu jego losy, jakoteż polityczne dojrzewania społeczeństwa naszego w duchu jego narodowego odrodzenia nastąpić może tylko wtedy, jeśli szerokie warstwy narodu będą brały udział w rządach Gminy.

Ostatnie wybory nie dały n nas ugrupowaniom sjonistycznym bezwzględnej większości, ale ilość głosów i mandatów, które ugrupowania te uzyskały zadecydowały o tem, że nawet w tej Gminie, w której tradycja zacofania i rządów jednostek była najsilniej ugruntowaną, staliśmy się względnie najsilniejszem ugrupowaniem w obrębie Rady.

Stronnictwo Agudy będące tylko cząstką ortodoksji złożyło niestety tak na terenie poprzedniej Rady wyznaniowej jak wogóle w wewnętrznem życiu narodu żydowskiego liczne dowody, iż obcą mu jest myśl postępu, zasada tolerancji wobec przeciwnych stronnictw, jakoteż dążność do harmonijnej współpracy na zasadzie wzajemnych ustępstw. Grupa ta zwalczała w poprzedniej Radzie wyznaniowej w osobach tych samych reprezentantów, które zasiadają w obecnej Radzie, wszelkie postulaty narodowo- kulturalne, palestyńskie i postępowo- społeczne stronnictwa naszego, jakkolwiek stronnictwo nasze zawsze miało pełne zrozumienie i pozytywne stanowisko wobec potrzeb religijnych naszego społeczeństwa. W sposób niejednokrotnie brutalny i bezwzględny wykorzystywało ono swoją większość opartą na sojuszu z innem ugrupowaniem, istniejącem w takiej sile tylko dzięki systemowi kurjalnemu, i nie okazywało żadnego zrozumienia dla hasła naszego, że Gmina żydowska jest ostoją narodowego życia i rozwoju, jakoteż szkołą życia parlamentarnego i dyscypliny narodowej.

Ta jej taktyka na terenie Gminy naszej jest tem bardziej potępienia godną, ile że Aguda stosuje ją także na innych polach wewnętrznego życia żydowskiego. W Palestynie nie kto inny, lecz właśnie Aguda rozbiła choć bez znacznego uszczerbku, jedność tak ciężko walczącego o wspólną reprezentację narodu żydowskiego. W Rumunji nie kto inny jak właśnie Aguda spowodowała wejście ustawy, która umożliwia powstawanie gmin separatystycznych.

Stojąc na przeciwległym biegunie liberalno- reformatorskiego odłamu „Izraelitów", który przez swoje neologiczne gminy żydowskie rozbija jedność gmin i społeczeństwa żydowskiego, Aguda w imię rzekomo zagrożonych zasad religijnych, a w gruncie rzeczy wyłącznie w obronie najciaśniej pojętego partyjnictwa politycznego, które z religją nie ma nic wspólnego, czyni to samo co odłam reformatorsko- neologiczny. W Warszawie Aguda nie zawahała się nawet w sprawach religijnych, które uważa za święte, połączyć się z najbardziej zaciętymi wrogami zaspakajania religijnych potrzeb przez Gminę, aby tylko w ten sposób ze szkodą dla Gminy żydowskiej doprowadzić do zwycięstwa swoją politykę partyjną i politykę terroryzowania Gminy żydowskiej. W Wilnie nie kto inny jak Aguda rozpętała orgję denuncjacji przeciwko legalnie i prawnie wybranemu rabinowi jedynie dlatego, że rabin ten nie należał do jej stronnictwa. Przykładów tych możnaby mnożyć wiele.

Polityką tą i taktyką tą, stosowaną przez Agudę przez długi czas także na terenie ogólnej polityki palestyńskiej, grupa ta udowodniła, że nie umie i nie chce uszanować zasad parlamentarnych w naszem życiu wewnętrznem, że nie uznaje jedności narodu żydowskiego, że nie ma najmniejszego zrozumienia dla twórczych i dodatnich postulatów sjonizmu i że w każdej chwili gotowa jest rozbić jedność Gminy, jeśli jej uchwały i działanie nie podporządkują się jej jednostronnym żądaniom.

Do takiego stronnictwa z tych przyczyn rzeczowych zaufania mieć nie możemy tak długo, jak długo ono nie zmieni swojej polityki i taktyki i nie ograniczy się do roli jednego odłamu ortodoksji i narodu żydowskiego, walcząc o swoje zasady w granicach praworządności i dyscypliny narodowej.

DEKLARACJA MIZRACHI

Mizrachi jako organizacja religijno- narodowa, dążąca do odrodzenia całego narodu żydowskiego w golusie i w Palestynie na zasadach Tory i religji, upatruje w gminie instytucję religijno- narodową o doniosłem znaczeniu, która winna zaspokoić wszelkie potrzeby religijno- narodowe społeczeństwa żydowskiego Gmina powinna przedewszystkiem stać ponad stronnictwami i mieć przed oczyma dobro społeczeństwa żydowskiego i zaspokojenie jego rozmaitych potrzeb.

Z ubolewaniem stwierdzamy, że poprzednia reprezentacja gminna udowodniła, iż nie rozumie tej podstawowej roli gminy, a większość jej prowadziła politykę partyjną i krótkowzroczną wobec najważniejszych instytucyj żydowskich, które nie znajdowały się pod jej opieką. Za przykład niechaj służy fakt, że dwie instytucje, jedna filantropijna, a druga wychowawcza, chlubnie znane wśród ludności żydowskiej Krakowa, nie otrzymały żadnej subwencji należnej od gminy, wyłącznie z motywów partyjnych. Ta taktyka jest wynikiem systemu, dążącego do rozbicia jedności reprezentowanej przez Agudę, której wpływ w poprzedniej gminie łącznie z elementami asymilatorskiemi był decydujący, system, który uwydatnił się jaskrawie w walce przeciwko Kneset Izrael w Palestynie oraz w najważniejszych gminach w golusie, jak w Warszawie i Wilnie i w innych ważniejszych skupieniach w Polsce. Taktyka ta powoduje nietylko ekonomiczne zubożenie i podkopywania zasady zjednoczenia i jedności społeczeństwa żydowskiego, lecz także zaniedbanie zadań religijnych, spoczywających na gminie, co pociągnęło za sobą kompletny chaos, za który odpowiedzialność spada na te elementy religijne, które widziały w gminie tylko teren partyjny a pozatem nie troszczyły się o interesy religijne.

W wyborze jednego członka dawnej większości wiceprezydentem Rady, widzimy wznowienie tradycyj dawnej gminy w kierunku prowadzenia spraw gminnych w duchu partyjnym.

Ponieważ atoli celem naszym jest rozwinąć owocną pracę dla społeczeństwa żydowskiego, w nowej gminie ustosunkowujemy się rzeczowo do każdej sprawy, która wejdzie na porządek dzienny.

DEKLARACJA OPOZYCJI W SPRAWIE WYBORU PREZESA ZARZĄDU

W związku z deklaracją złożoną na posiedzeniu Rady Gminy żydowskiej w Krakowie przy wyborze Prezydjum w dniu 17 listopada 1929 przez radców sjonistów, oświadczam w imieniu sjonistów członków Zarządu co następuje:

Jedynie momenty negatywne doprowadziły w obecnym Zarządzie Gminy żydowskiej w Krakowie do utworzenia większości rozmaitych ugrupowań o rozbieżnych a nawet sprzecznych zapatrywaniach z Agudą na czele. Emanacją tego sojuszu jest właśnie obecna kandydatura na prezesa Zarządu p. Dra Rafała Landaua, adwokata w Krakowie, ponieważ ugrupowania tworzące obecną większość cechuje, jak wykazało dotychczasowe doświadczenie rażąca jednostronność w ujmowaniu i wypełnianiu obowiązków, ciążących na Gminie żydowskiej, a niemniej zupełny brak zrozumienia potrzeb narodowych żydowskich, przeto oświadczam w imieniu członków Zarządu sjonistów, że jesteśmy przeciwni tej kandydaturze, a w pracy Zarządu w stosunku do obecnej większości zajmiemy stanowisko opozycji rzeczowej.

Analogiczne oświadczenie złożył imieniem org. Mizrachi p. dr. Markus.

„Kuba Rozpruwacz" zmartwychwstał

Potwór z Düsseldorfu

Od dłuższego czasu rozpisuje się prasa niemiecka szeroko i długo o tajemniczym mordercy masowym z Düsseldorfu, przypominającym głośną w latach 90-tych ub. stulecia sprawę londyńskiego Kuby-Rozpruwacza. Dla poinformowania naszych czytelników dajemy krótkie ujęcie całej tej afery.

PIERWSZE OFIARY.

Zaczęło się to dnia 3 grudnia ub. r. Owego dnia napadł ciemną nocą w jakiejś odległej przez robotników zamieszkałej ulicy Düsseldorfu zamaskowany mężczyzna 55 lat liczącą kobietę nazwiskiem Kühn i zabił ją nożem. W tydzień później znaleziono w płonącej stodole siana zwłoki ośmioletniej dziewczynki, które również wykazały tuzin ran zadanych nożem. Wedle orzeczenia rzeczoznawców rany zadane dziewczynce pochodziły od tej samej ręki i zadane były tym samym nożem co rany zadane pani Kühn. W tydzień później znaleziono znowu zwłoki jakiegoś robotnika, które wykazały już dwa tuziny takich ran.

Przeszły dwa tygodnie bez żadnych wypadków, ale potem nieznany i niewykryty morderca zaczął znowu swoją straszliwą działalność, posługując się tym razem nie nożem, lecz lassem. Napadał przedewszystkiem na młode dziewczęta, zarzucał na nie lasso i usiłował je udusić. Nie udawało mu się to, gdyż ludzie mu przeszkodzili.

I znowu zaczął się korowód mordów dokonywanych bądź to nożem bądź toporem, bądź też drutami. Niektóre ofiary zdołały uratować sobie życie, inne odnosiły lżejsze lub cięższe rany, ale dużo było też straszliwie zmasakrowanych. Narazie naliczono 19 ofiar, najprawdopodobniej jednak smutna ta cyfra nie jest ostateczną.

GERTRUDA ALBERMANN.

W ostatnich dniach wpadło się na ślady szczególnie straszliwych mordów. Przedewszystkiem zwróciło uwagę zamordowanie 5-cioletniej Gertrudy Albermann. W ubiegłą sobotę otrzymał komunistyczny dziennik w Düsseldorfie "Die Freiheit" list zawierający szkic miejsca, gdzie zamordowaną została Gertruda Albermann. Rozpoczęto natychmiast poszukiwania, które były bezskuteczne. Już chciano z nich zrezygnować, gdy w ostatnim momencie odkryto w prawym rogu szkicu słowa: „Zaginiona Gertruda Albermann leży obok muru Haniel". I rzeczywiście znaleziono zamordowane dziecko na wskazanem miejscu. Morderca jednem uderzeniem odciął głowę dziecka od reszty ciała. Zdaje się, że zwłoki przechował u siebie, a przyniósł je na wskazane miejsce po wysłaniu listu. Zwłoki wykazały 3 tuziny ran zadanych nożem, a rozłożone równomiernie po całem ciele.

MORDERCA ZNOWU KORESPONDUJE

W kilka dni później daje morderca znowu znak życia. Pisze do policji list, w którym jej komunikuje, że zamierza liczbę swych ofiar doprowadzić do 50, a potem sam się odda w ręce sprawiedliwości. By jednak policja już teraz miała zajęcie, przesyła jej znowu szkic lasu, znajdującego się na wzgórku Pappendell, gdzie pod wskazanem miejscem znaleźć można zwłoki 20-letniej łużącej Marji Hahn. Rzeczywiście wykopano zwłoki kobiety najprawdopodobniej identycznej ze zwłokami Marja Hahn, która od 11 sierpnia br. zaginęła bez śladu. Nie jest jednakowoż rzeczą wykluczoną, że chodzi tu o inny jeszcze mord, ponieważ pewna kobieta mieszkająca w pobliżu Pappendell słyszała 14 dni temu dochodzące w nocy z lasku krzyki i jęki ludzkie, a inni ludzie przynieśli na policję zakrwawioną koszulę kobiecą, płaszcz i łopatę. Zwłoki wykopanej kobiety są tak zniekształcone, że nie można ich zupełnie rozpoznać. Morderca pozostawił w uszach swej ofiary kolczyki, które może przyczynią się do jego wykrycia.

PANIKA LUDNOŚCI

Ludność Düsseldorfu ogarnęła prawdziwa panika. Zaginęły znowu dwie dziewczynki, a zwłaszcza tajemniczo wygląda sprawa 15-letniej Elzy Eichner. Na policję zgłosiły się dwie kobiety, które podały, że ubiegłego poniedziałku widziały jakiegoś podrapanego mężczyznę, który do nich zawołał, że w dzielnicy Flingern znowu zamordowano dziewczynę. Ów mężczyzna powiedział to w czasie, kiedy o zaginięciu Elzy Eichner nikt jeszcze nie wiedział. Być więc bardzo może, że on to był mordercą. Przed kilku dniami zginęła znowu 5-letnia dziewczynka, którą zwabił jakiś mężczyzna ciastkami. Bawiła ona u swych krewnych, którzy dowiedziawszy się od innych dzieci o całej sprawie, natychmiast udali się na policję. Policja dopiero późno wieczorem wdrożyła śledztwo, ale bezskutecznie.

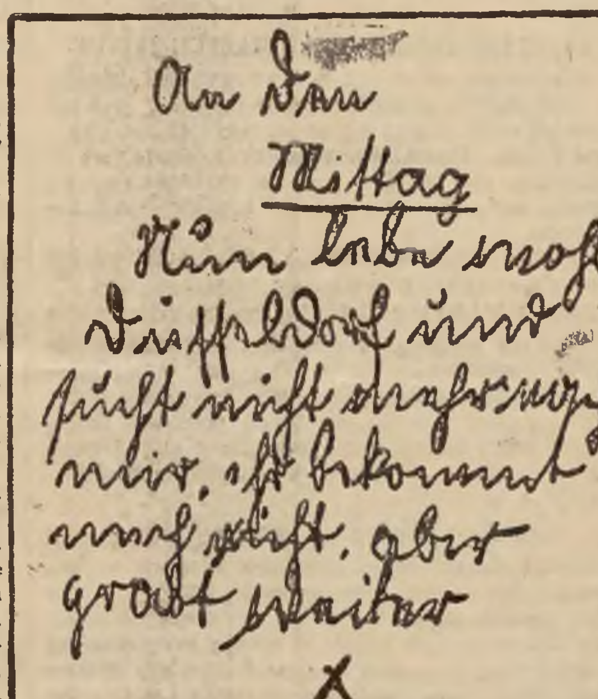
„JESTEM ZNOWU TU!"

Redakcja „Freiheit" otrzymała od mordercy znowu list, który został nadany poprzedniego dnia na głównej poczcie w Düsseldorfie. Zamiast nadawcy figuruje krzyż, a jako miejsce nadania podane są słowa: „Düsseldorf und überall"; list zawierał tylko słowa: „Jestem znowu tu! Najnowsza moja ofiara nazywa się..." Nazwiska brak, ale list ma ślady krwi i jest pisany krwią, zawiera też szkic miejsca, na którem znaleźć można nową ofiarę.

ŚLAD MORDERCY?

Inna gazeta w Düsseldorfie otrzymała list mordercy zaczynający się od słów: „W Langenfelr (obok Kolonji) był początek i jeśli losy pozwolą, będzie też i koniec mojej nędzy. Tam żyje istota, której pod względem moralnym i duchowym nie można porównać ze żadnem ludzkiem dzieckiem. Ponieważ istota ta nie może do mnie należeć, dlatego dokonywuję straszliwych czynów. Ale i ona musi umrzeć, nawet gdybym musiał to życiem przypłacić. Chciałem ją otruć, ale czyste jej ciało zwyciężyło truciznę".

Śledztwo ustaliło, iż chodzi tu o młodą dziewczynę, mieszkającą w okolicy Richrad. Wprawdzie nie usiłowano jej otruć, ale przed 3 laty otruto jej psa. Czy pies przypadkowo połknął truciznę przeznaczoną dla jego pani, czy też w umyśle obłąkańca pomieszały się już wydarzenia, tego narazie nie wiedzieć. W każdym razie ma się jakiś ślad mordercy.



Jedno z ostatnich doniesień masowego mordercy z Düsseldorfu. Kartka, skierowana do redakcji pisma „Mittag", zapowiada wyjazd potwora z Düsseldorfu i radzi zaniechania poszukiwań. Wedle opinji policji, kartka ta obliczona jest na zmylenie tropu

CO SIĘ WOGÓLE WIE O MORDERCY?

Dotychczas ustalono, że 1) zamordował jedną kobietę (Marję Hahn) i jedno dziecko (Gertrudę Albermann); 2) że pomagała mu przy uprowadzeniu Gertrudy kobieta starsza, bezzębna, wyglądająca jak „czarownica"; 3) że dokonał zamordowania Marji Hahn w lasku Pappendell; 4) że sam doniósł o tym mordzie; 5) że charakter jego pisma, chociaż jest prymitywny, okazuje jednak pewne artystyczne skłonności. List w sprawie zamordowania Marji Hahn był nawet ułożony we formie wiersza, a gdy do słowa „Stelle" zabrakło mu rymu, pisze zamiast „Pappendell" — „Pappendelle"; 6) że morderca używa do swych szkiców papieru rotacyjnego, używanego w drukarniach starego typu.

Czy na podstawie tych danych uda się wreszcie ująć potwora?...

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Miasto miłości" (Ivan Petrowicz)
NOWOŚCI: „Miasto miłości" (Ivan Petrowicz).
SZTUKA: „Łódź podwodna S 44"
UCIECHA „Narzeczona Nr 68" (Konrad Veidt).
WANDA „Dzika orchidea" (Greta Garbo).
WARSZAWA „Ludzie nocy".

Czy można zapobiec przyszłej wojnie?

Pod tym tytułem ogłasza Józef Caillaux były premjer francuski nader interesujący artykuł, z którego przytoczymy najbardziej charakterystyczne ustępy:

WOJNA PRZECIWKO LUDNOŚCI CYWILNEJ

Caillaux wywodzi przedewszystkiem, że wojna rodzi wojnę. Ale jak wyglądać będzie wojna w przyszłości? Wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że przyszła wojna tak różnić się będzie od wielkiej wojny z roku 1914, jak ta ostatnia różniła się od wojny z roku 1870. A jednak wyrzec się trzeba wszelkich iluzyj. Ostatnia wojna była wojną ciężkiej artylerji, karabinów maszynowych i łodzi podwodnych. Najbliższa wojna będzie wojną chemji, wojną gazów. W ostatniej wojnie padły miljony ludzi, a w przyszłej wojnie cała ludzkość narażona jest na zniszczenie i śmierć. Przyszła wojna będzie wojną skierowaną wyłącznie przeciwko ludności cywilnej.

Jest niemożliwą rzeczą już teraz podać ilość gazów, które znajdą się w użyciu przyszłej wojny. Są autorzy, którzy utrzymują, że tych gazów będzie więcej, niż tysiąc. Mamy już teraz gazy, które przenikają skórę, nie raniąc jej wcale, tak, że człowiek nawet ich nie może zauważyć. Ich następstwem bolesne kurcze, po których następują chroniczne i nieuleczalne zaburzenia umysłowe.

DWA AEROPLANY WYSTARCZĄ, BY ZNISZCZYĆ LONDYN

Angielski specjalista major Nye pisze: „Tysiąc bomb wystarczy, by wśród dogodnych okoliczności zniszczyć takie miasta, jak Londyn". A potem dodaje: „Zwykła bomba waży około 5 funtów, chodzi tu więc nie o wielkie bomby, jak w dawnych czasach, a nowoczesny aeroplan z łatwością udźwignie 600 takich bomb. Widzimy więc, że każdy aeroplan z floty handlowej może odegrać tu rolę, a wystarczą tylko dwa aeroplany, by zniszczyć Londyn".

CZY MOŻNA PROWADZIĆ AKCJĘ PRZECIWGAZOWĄ?

W dalszym ciągu swego artykułu dochodzi Caillaux do wniosku, że nie można zakazać produkcji gazów, albowiem gazy odgrywają wielką rolę w życiu przemysłowem. Nie można też wymyśleć żadnych środków obrony przeciw-gazowej. Świadczy o tem ankieta Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża na temat, czy można przeciw działać wojnie gazowej i czy można wymyśleć jakieś skuteczne środki obrony ludności cywilnej przed atakami floty powietrznej. Zasięgnięto opinji rzeczoznawców 15 krajów, odbyły się dwie konferencje, jedna w Brukseli, a jedna w Rzymie, a wszyscy rzeczoznawcy musieli przyznać, że nieskończenie trudną będzie rzeczą, chronić ludność cywilną przed gazową ofenzywą aeroplanów.

Komentarze do wywodów Józefa Caillaux są zupełnie zbyteczne...

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Wtorek: „Amul un Hajnt"

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Wtorek: „Artyści".
Środa: „Artyści".

TEATR REWJI „GONG" RAJSKA 12

Wtorek: „Pst, pst dziewuszko!"
Środa: „Pst, pst dziewuszko!".

Wiadomości z kraju

„Wóz Grabskiego" w Rzeszowie

(Kor. wł.) Rzeszów, w listopadzie.

Już niejednokrotnie pisaliśmy na łamach „Nowego Dziennika" o traktowaniu tutejszego kupiectwa przez nasz urząd podatkowy. Niejedna egzystencja kupiecka czy też rzemieślnicza została zrujnowana, na skutek systemu podatkowego nie liczącego się z faktycznemi finansowemi możliwościami podatników. Dotychczas jednak była sytuacja podatników rzeszowskich o tyle przynajmniej znośna, że nie znaliśmy „wozu Grabskiego", tzn. jeśli przeciw komu wdrożono kroki egzekucyjne celem ściągnięcia podatków, to zajęte ruchomości pozostawiano mu w sklepie, do licytacji zaś stosunkowo rzadko dochodziło, gdyż kupcy jak mogli radzili sobie płacąc podatek ratami i zaliczkami. Gdy zaś już do licytacji dochodziło, to zajęte rzeczy sprzedawano w sklepie egzekuta, na czem Skarb państwa nie ponosił żadnej szkody. Dotychczas jak widać tutejszy urząd skarbowy miał zaufanie do kupców nie bojąc się, że egzekwowany kupiec usunie zajęty towar ze sklepu, przez co naraziłby się zresztą na dochodzenia karne.

Ostatnio jednak, wraz z objęciem tutejszego urzędu skarbowego przez p. Trędowicza, zostaliśmy uszczęśliwieni „Wozem Grabskiego". Nowy kierownik oddziału egzekucyjnego w tutejszym urzędzie skarbowym p. Trędowicz, który przybył do nas z miasta Strzyżowa, zaprowadził u nas nowy system pobierania podatków. Zajęte towary przewozi się „Wozem Grabskiego" do urzędu skarbowego, gdzie też odbywa się licytacja, przyczem zjawiają się stale te same typy jako nabywcy. Prawda, że władze skarbowe mają prawo przenoszenia zajętych ruchomości do osób trzecich lub do swoich magazynów, ale powinno to nastąpić tylko wtedy, gdy zachodzi obawa udaremnienia egzekucji przez podatnika. Dotychczas nigdy coś podobnego się nie zdarzyło, wobec czego niema żadnej uzasadnionej podstawy do stałego przenoszenia zajętych ruchomości ze sklepów, przez co naraża się kupców jedynie na straty i przykrości.

Obowiązek najrychlejszego rozpatrywania odwołań podatkowych, nałożony przez ustawę na władze skarbowe, nie jest nigdy wykonywany, natomiast prawo (jedynie prawo, a nie obowiązek) przenoszenia ruchomości podatników jest ogromnie skrupulatnie wykonywane przez nowego kierownika oddziału egzekucyjnego tutejszego urzędu skarbowego.

W ubiegłym tygodniu zdarzył się następujący wypadek: W jednym z tutejszych młynów zajęto zboże, oddane przez okolicznych wieśniaków do przemiału. Następuje kilkudniowy okres poprzedzający termin licytacyjny, nie pomaga oświadczenie właściciela młyna, iż zboże jest własnością osób trzecich, lecz zajeżdża „wóz Grabskiego", zabiera się zboże do Urzędu skarbowego, a zwrócono je dopiero wieśniakom, którzy z lamentem i krzykiem przyszli po swoją własność do urzędu skarbowego. Skarb państwa nic na tem nie zyskał, właściciel młyna poniósł koszta przeniesienia zboża do urzędu, a biednym chłopom pomieszano zboże. Chłopi naturalnie zareagowali na to niezbyt przyjemnemi komplimentami pod adresem urzędu skarbowego.

Czy takie praktyki są konieczne?...

Posłuszni uczniowie Bundu

Jak już donieśliśmy, w ubiegłą niedzielę o godz. 12-tej w południe wpadło do gmachu gminy żydowskiej w Warszawie stu młodzieńców, którzy zdemolowali urządzenie biur, zniszczyli meble, wybili kilkadziesiąt szyb, a potem zbiegli. Jest to bundowski akt zemsty za wstrzymanie subwencji dla szkół jidyszystycznych. Jeszcze przed kilkoma tygodniami, kiedy zarząd gminy uchwalił nie subwencjonować szkół jidyszystycznych, zapowiedział jeden z radnych, że należy liczyć się z napadem na gminę. Widocznie znał atmosferę, w której wychowują się uczniowie szkół jidyszystycznych. Przez pewien czas w gmachu gminy znajdowała się straż policyjna. Ale onegdaj straż tę usunięto. Prezes zarządu poseł Farbstein, przybywszy w niedzielę do gmachu gminy, zauważył grupki młodzieży gromadzącej się koło gmachu gminy. Zawezwał policję, atoli odpowiedziano mu, że niema rezerwowych posterunkowych. W gmachu znajdował się tylko jeden posterunkowy, któremu poseł Farbstein polecił nie używać broni. Zdziczali młodzieńcy wdarli się do gmachu, zniszczyli urządzenia kilku pokoji oraz sali posiedzeń rady i zarządu. Następnie zbiegli. Wiadomość o napadzie bundowców na gminę żydowską wywołała wśród ludności żydowskiej ogólne wzburzenie. Zwraca się uwagę, że bundowcy nie pozwoliliby sobie na coś podobnego, gdyby np. magistrat lub inna instytucja odmówiła im subwencji.

NOWY PRZEWODNICZĄCY KURATORJUM FUNDACJI BAR. HIRSCHA

W tych dniach odbyło się w Warszawie posiedzenie Polskiego Komitetu Towarzystwa „JCA" i Kuratorjum Fundacji Barona Hirscha, zwołane celem uczczenia pamięci prezesa obu powyższych towarzystw, błp. dra Stanisława Natansona. Na posiedzeniu tem byli obecni zaproszeni członkowie rodziny zmarłego. Pamięć zmarłego obecni uczcili przez powstanie, pozem przemawiali kolejno pp. Rafał Szereszewski, wicepr. Komitetu „JCA", prof. dr Mojżesz Schorr, I. wiceprezes i prof. dr. Ludwik Ćwikliński, II. wiceprezes Kuratorjum Fundacji Barona Hirscha. Wszyscy mowcy zgodnie podkreślili zasługi zmarłego. W imieniu Min. W. R. i O. P. złożył kondolencje radca ministerjalny S. Adalberg, komisarz rządowy Fundacji Barona Hirscha. Stosownie do par. 18 statutu Fundacji, tymczasowym przewodniczącym Kuratorjum Fundacji Barona Hirscha został wybrany p. dyrektor Ananjasz Einhorn.

Adres Kuratorjum Fundacji: Warszawa, Traugutta 5.

ZAPRZYSIĘŻENIE PODCHORĄŻYCH-ŻYDÓW.

W niedzielę odbyło się w Warszawie na dziedzińcu szpitala Ujazdowskiego zaprzysiężenie podchorążych-Żydów. Do przysięgi stanęło 42 podchorążych-Żydów. Przed zaprzysiężeniem odbyło się w synagodze im. Nożyka specjalne nabożeństwo, po którem rabin Pozner wygłosił kazanie okolicznościowe.

Po zaprzysiężeniu udzielono wielu podchorążym nagrody za chlubne ukończenie szkoły.

SANKI I NARTY NA ULICACH ZAKOPANEGO

Warstwa spadłego w dwu ostatnich dniach śniegu w Zakopanem jest tak duża, że w niedzielę pokazały się na ulicach pierwsze tego roku sanki, zaś narciarze wylegli rojnie na pobliskie wzgórza. W nocy temperatura wynosiła 6 stopni poniżej zera, jednak tendencja jest wybitnie odwilżowa. (Pol. A. P.)

SEZON ZIMOWY W ŻEGIESTOWIE

Zarząd Zdrojowiska Żegiestów otwiera w bieżącym roku po raz pierwszy sezon zimowy. Żegiestów posiada około 100 pokoji mieszczących przeszło 200 osób. Wszystkie pokoje urządzone są z komfortem i zaopatrzone w kaloryfery grzane wodą lub w piece kaflowe oraz ciepłą i zimną wodę bieżącą. (Pol. A. P.)

OFERTA ANGIELSKA NA BUDOWĘ JEZDNI W POLSCE

Angielska firma Asphalt Corp. złożyła magistratom większych miast w Polsce oferty na budowę jezdni asfaltowych z udzieleniem długoterminowego kredytu 20-letniego. Anglicy chcą inwestować w tych budowach do miljona funtów szterlingów.

NOWY ADRES POSELSTWA AMERYKAŃSKIEGO

Biura poselstwa amerykańskiego mieszczące się dotychczas w Warszawie przy ul. Foksal 3, przeniesiono w Al. Ujazdowskie Nr. 9.

MUZEUM WALKI Z HANDLEM ŻYWYM TOWAREM

W związku z zwołanym na rok przyszły do Warszawy międzynarodowym kongresem stowarzyszeń walki z handlem żywym towarem przystępują odnośne organizacje polskie do urządzenia w stolicy specjalnej wystawy propagandowej. Będzie to muzeum ilustrujące niecne sposoby używane przez handlarzy żywym towarem, zawierające wszelkiego rodzaju eksponaty, dotyczące działalności policji na tem polu.

ECHA SPRAWY LAMBOWA

Głośna w ubiegłym miesiącu sprawa zagadkowego wypadku z obywatelem ZSRR Pawłem Lambowem, przybyłym do Warszawy z Paryża ulec ma umorzeniu. Władze sądowe, które jeszcze po śmierci Lambowa prowadziły dochodzenie, nie znajdują poszlak o możliwości napadu na Lambowa i przyjmują tezę, że miało jedynie miejsce samobójstwo.

TRAGICZNY TRÓJKĄT MAŁŻEŃSKI

W Warszawie, w mieszkaniu dozorcy domu przy ul. Grabowskiej 14 rozegrał się niezwykle krwawy epilog tragedji małżeńskiej.

Przy ul. Młynarskiej 20 zamieszkiwał 30-letni posterunkowy Antoni Barwiński wraz z żoną 25letnią Stefanją. Przed jakimś czasem Barwiński zauważył, że żona jego darzy szczególnemi względami 21-letniego Jana Szyszkowskiego. Począł jej tedy robić sceny zazdrości, co ostatecznie doprowadziło do tego, że w niedzielę Stefanja opuściła mieszkanie swojego męża i zamieszkała u dozorcy przy ul. Grzybowskiej 14. Popołudniu kochanek Barwińskiej przyniósł z miasta wódkę; w mieszkaniu dozorcy urządzono libację. Wieczorem Barwiński zjawił się w mieszkaniu, gdzie zastał całe towarzystwo niezwykle rozbawione. Żona siedziała na kolanach swego kochanka. Zobaczywszy męża, cofnęła się i usiłowała się ukryć za łóżkiem. Było już jednak za późno. Barwiński dobył rewolweru i w oczach skonsternowanych uczestników zabawy położył ją 5 kulami trupem. Kochanek przykucnął obok łóżka, lecz tu dosięgły go 2 kule z rewolweru Barwińskiego, trafiając go w plecy i szyję. Ósmą kulą przestrzelił sobie Barwiński skroń. W stanie beznadziejnym przewieziono męża i kochanka do szpitala na Czystem. Zwłoki Barwińskiej przewieziono do prosektorjum.

Program stacyj radjofonicznych

Wtorek, 19 listopada

Kraków (312.8) 12'05—13'10 Dla młodzieży (Gawęda i muz.) 13'10 i 15 Komunik. 16'15 Dla dzieci, gramof. 17'15 „Z radjofonji" — prof. dr. Wilkosz. 7'45 Koncert z Wilna (Ravel, Hindemith). 18'45 Rozmait. 19'10 Giełda zboż. 19'20 Odczyt histor. 19'50 Opera Pucciniego „Mme Butterfly" (z Poznania). PAT. Transm. stacyj zagran.

Warszawa (1411.7) 17'45 Muz. 19'50 Opera.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 19'50 Opera. 23'15 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Dla młodzieży (p. Kraków) 16 Kom. gospod. 16'20 Gramof. 17'45 Koncert (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'20 „Ze świata". 19'50 Opera Pucciniego „Mme Butterfly" PAT. Transm. zagran.

Wiedeń (516.3) 11'16 Muz. 19 Opera

Budapeszt (550) 12'05, 17'10, 20'30 i 22'30 Muz.

Zeesen (1635) 16'30, 21 Koncerty.

Moskwa (1100) 19 Opera.

Wilhelm II i jasnowidz

Prasa berlińska donosi, że b. cesarz Wilhelm II. zwrócił się do berlińskiego jasnowidza Johansena z prośbą, by mu przepowiedział przyszłość. Johansen zażądał nowej fotografji eks-cesarza, kilku słów pisanych jego ręką i ubrania, które eks-cesarz w ostatnich czasach nosił. Jasnowidz miał przedewszystkiem odpowiedzieć na pytanie, czy Wilhelm II. umrze naturalną śmiercią, czy przed swoją śmiercią wróci jeszcze do Niemiec, a jeśli tak, czy wróci jako cesarz.

Odpowiedź jasnowidza jest nieznana, gdyż Wilhelm II. zniszczył ją natychmiast po otrzymaniu. Dowiedziano się tylko, że Johansen przepowiedział Wilhelmowi II., że do Niemiec więcej już nie wróci.

Z Ameryki do Europy w sześciu godzinach?

Prasa francuska przynosi sensacyjną wiadomość, że w Ameryce powstała spółka, która ma zamiar wybudować olbrzymi aeroplan, by z Ameryki do Europy dostać się w przeciągu sześciu godzin. W aeroplanie tym ma się zmieścić 500 pasażerów i sto osób załogi. Ma on posiadać 12 motorów po 1000 HP. i przeciętną szybkość 800 klm. na godzinę. Kosztować ma 5 miljonów dolarów.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o r y c h ł e odnowienie prenumeraty na miesiąc grudzień br. załączonym czekiem P. K. O.

KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 01	Listopad 19 Wtorek 16 Marcheszwan 5690	Zachód słońca 15 m. 42

Zakłady fryzjerskie będą otwarte w niedzielę

W (endeckiej!) „Gazecie Warszawskiej" czytamy:

„Śród różnych „reform" społecznych w Polsce, które nie liczą się z warunkami życiowemi i stosunkami znajduje się też ustawa o odpoczynku świątecznym, która zakazuje otwierania w niedziele i święta przedsiębiorstw cieszących się specjalną frekwencją w te dni właśnie. Do takich należą zakłady fryzjerskie otwarte w niedziele i święta nawet w pury tańskiej Anglji. Przepis ten wprowadzony w roku 1922 stale był łamany przez liczne przedsiębiorstwa i — pracowników".

W dalszym ciągu „Gazeta Warsz." informuje, że wobec zupełnej niemożliwości utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy, zarząd warszawskiego cechu fryzjerów złożył ministerstwu pracy memorjał, w którym prosi o wydanie rozporządzenia (co leży w uprawnieniach ministra pracy) — zezwalającego właścicielom zakładów fryzjerskich na pracę w niedziele i święta z wyjątkiem pierwszego święta Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Wielkiej Nocy i Zielonych Świąt od 9 do 12 w południe z zachowaniem 46 godzinnego tygodnia pracy, tj. otwierając zakłady w poniedziałek o godzinie 12-tej. W sprawie tej ma się odbyć narada w rządzie, która prawdopodobnie skończy się takiem właśnie załatwieniem sprawy.

—o—

— **KURSY BIBLJI I LITERATURY HEBRAJSKIEJ.** Uwzględniając liczne żądania hebraistów, otwiera org. Tarbut w Krakowie w dniach najbliższych kursy Biblji i nowoczesnej literatury hebrajskiej. Kurs biblji prowadzić będzie p. prof. Benzion Rappaport, zaś kurs literatury hebrajskiej p. dr. Benzion Katz. Kursy te przeznaczone są dla średnio zaawansowanych w znajomości języka hebrajskiego, którzy posiadają wstępne wiadomości w powyższych przedmiotach. Wpisy przyjmuje sekretarjat Tarbutu codziennie w godz. 11—1 przedpoł. oraz 7—8 wieczorem.

— **PIERWSZE UROCZYSTE ZEBRANIE OPIEKUNÓW SPOŁECZNYCH** dla miasta Krakowa od będzie się w niedzielę dnia 24 bm. o godzinie 12-ej w południe w sali radnej na Ratuszu Krakowskim.

— **ZWALCZANIE DYFTERYTU.** Państwowy Zakład Higjeny przystąpił do planowej akcji walki z szerzącą się w kraju epidemją dyfterytu. Wyprodukowanych zostało 100 szczepionek zapobiegawczych, które przydzielone zostaną wydziałom zdrowia samorządów dla przeprowadzenia akcji szczepień ochronnych w szkołach powszechnych, przedszkolach i td.

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** We środę dnia 20 bm. odbędzie się o godz. 8'15 wieczorem w sali wykładowej Kliniki Lekarskiej U. J. przy ul. Kopernika 15 zwyczajne posiedzenie naukowe Towarzystwa Lekarskiego wspólnie z Krakowskiem Kołem Towarzystwa Internistów z następującym porządkiem dziennym: I. Demonstracje z Kliniki chorób wewnętrznych U. J. II. Odczyt doc. dr. F. Siedleckiego pt. W sprawie patogenezy niedokrwistości złośliwej.

— **TELEGRAMY MIEJSCOWE.** Zarządzeniem ministerstwa poczt i telegrafów telegramy pilne, z odpowiedzią zapłaconą, ze sprawdzeniem i o kilku adresach, są dopuszczone także w ruchu miejscowym.

— **Z RYNKÓW MIĘSNYCH.** W tygodniu ubiegłym spędzono na targi w Krakowie **buhaji 121, wołów 78, krów 134, jałówek 142, cieląt 466, owiec 3, nierogacizny 1020, razem 1927 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1974 sztuk, na konsumcję innych gmin 55 sztuk, pozostało niesprzedanych 48 sztuk. Spęd wszystkich gatunków zwierząt był średni, ceny bydła rogatego i nierogacizny na poziomie cen ubiegłego tygodnia, cielęta nieco tańsze. Niesprzedano 22 sztuk bydła i 26 świń.**

Uspokojenie na Uniwersytecie

Ścisła kontrola legitymacyj u bram Uniwersytetu — Słuchacze żydowscy uczęszczają bez przeszkód na wykłady

Jak było do przewidzenia, energiczne zarządzenia Senatu akademickiego, przewidujące ewentualność zawieszenia wykładów na wypadek powtórzenia się na Uniwersytecie wykroczeń, przyniosły w szybkiem tempie całkowitą likwidację zajść, których byliśmy świadkami w ub. tygodniu. Do przywrócenia spokoju przyczyniło się również wprowadzenie przymusu legitymowania słuchaczy u wejścia na Uniwersytet. Przy bramach stali wczoraj przez cały dzień pedele, żądając legitymacyj akademickich od wszystkich bez wyjątku studentów, wchodzących na Uniwersytet. Utrudniło to dostanie się na Wszechnicę niespokojnym elementom z innych uczelni i uniemożliwiło bojującym młodzieńcom trzymanie „straży" antyżydowskiej u wejścia na Uniwersytet. To też słuchacze żydowscy brali już wczoraj normalny udział we wykładach na wszystkich wydziałach.

Wszelkie oznaki zdają się przemawiać za trwałością tego spokoju, który nastał po kilkudniowej burzy.

— **REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Krowoderska l. 5 zawiadamia, że rekrutacja robotników do robót we Francji odbędzie się w Makowie, dnia 27 bm. zaś dnia 28 bm. w Krakowie. Zapotrzebowanie obejmuje szwajcarów do dojenia krów, robotników niewykwalifikowanych do kopalń i fabryk, ciągaczy i walcowników drutu, ślusarzy- rurarzy, oraz formierzy do odlewów żelaznych.

— **KURS RYSUNKÓW I MODELOWANIA** dla pracowników grawerskich, cyzelerskich, jubilerskich i brązowniczych odbędzie się w Muzeum Przemysłowem (Smoleńska 9) w czasie od dnia 2 grudnia br. do końca czerwca br. Zgłoszenia do dnia 12 bm. przyjmuje oraz informacyj udziela Dyrekcja Muzeum codziennie od godz. 8—2.

— **ZDERZENIE AUTOBUSU Z SAMOCHODEM NA LUBIENIU.** W niedzielę autobus Ski Zakopiańskiej Nr. K. 5591 prowadzony przez szofera Mieczysława Malarza (lat 25) najechał na drodze publicznej w Naprawie na Górce Lubień pow. Maków na auto osobowe dra Wieczorkowskiego z Rabki. Wskutek najechania tak autobus jak i auto osobowe zostały poważnie uszkodzone. W czasie najechania ranni zostali ciężko dr. Wieczorkowski i jego żona Helena, zaś lekko pomocnik szoferski autobusu Jan Wilga z Zakopanego, szofer auta osobowego N. Matula i dr. Tomczykowa z Rabki. Rannymi zajął się lekarz Nowotny z Zakopanego. Winę wypadku ponosi szofer autobusu, który na zakręcie drogi jechał nieprzepisową stroną.

— **NAJECHANY PRZEZ POCIĄG** został wczoraj rano w Bonarce Stanisław Trzaska (lat 31) robotnik z Łagiewnik, który będąc w stanie nietrzeźwym szedł torem kolejowym. Trzaska doznał poważnych obrażeń czaszki oraz ogólnych kontuzyj. Lekarz pogotowia przewiózł go po opatrzeniu do szpitala.

— **WSKUTEK EKSPLOZJI NACZYNIA Z KARBIDEM** uległ wczoraj w południe ciężkim poparzeniom Ignacy Łopatowski (lat 28) mechanik, zajęty przy ul. Kołłątaja 6. Ze względu na zagrożenie oczu przewieziono nieszczęśliwego na klinikę okulistyczną. Pozatem doznał on obrażeń na całej twarzy.

— **WŁAMANIE KASOWE W TARNOWIE.** Do policji krakowskiej doniesiono, że w nocy z 16 na 17 bm. nieznany sprawca rozpruł kasę ogniotrwałą spółdzielni Wzajemnego Kredytu w Tarnowie przy ulicy Wałowej 6, skąd skradł 30 zł w bilonie. Sprawca rozrzucił po drodze weksle, lecz czy które z nich zostały skradzione narazie nie ustalono. Dochodzenia ustaliły, że włamywacz dostał się do ubikacji „gdzie mieści się kasa przez niezamknięte okno po drabinie, którą zabrał z sąsiedniego ogrodu. Kasa rozpruta jest systemem „fartuszkowym" zapomocą raka. W dalszej ścianie kasy znajdowała się gotówka około 1000 zł. której jednak sprawcy prawdopodobnie nie zauważyli. W ogrodzie obok lokalu, w którym mieści się rozbita kasa, znaleziono ślady stóp sprawcy. Dochodzenia w toku.

— **Z KRONIKI ARESZTOWAŃ.** Dudzik Władysław (lat 18) i Pertek Jan (lat 19) robotnik bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowani zostali pod zarzutem kradzieży bielizny i garderoby wartości 110 zł na szkodę Daniela Józefa zam. przy ul. Lubelskiej l. 11. — Pachulski Roman (lat 19) bez zajęcia, zam. przy ul. Na Przejściu l. 3. aresztowany został za oszustwo przez oszukańczą grę w trzy karty. — Ciężki Jan (lat 40) bez zajęcia zam. przy ul. Wąskiej 4, aresztowany został za kradzież chustek dziecinnych wartości 300 zł na szkodę Peachje Natana kupca zam. przy ul. Dietla 57.

—o—

ZMARLI:

Chana Gärtner l. 81, Michał Rosenhauch l. 86, Leon Perlgericht l. 63, Izak Norman l. 65.

— **P. LIPSCHITZ ZYGMUNT** rodem z Krakowa otrzymał dyplom inżyniera nauk handlowych na uniwersytecie w Nancy.

KOMUNIKATY

— **ODCZYT o „KRAKOWIE PRZYSZŁOŚCI".** Dziś we wtorek o g. 7 wiecz. w sali Collegium Wykładów Naukowych i Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich (Rynek A—B 36) wygłosi znany literat i publicysta dr. Kazimierz Saysse- Tobiczyk odczyt pt. „Kraków przyszłości". Odczyt ten, ze względu na temat i osobę prelegenta, wzbudził w kołach inteligencji znaczne zainteresowanie.

— **ODCZYT DRA LUDWIKA GRABCZAKA,** ilustrowany filmem pt. „Dwie wystawy: Poznań —Barcelona" odbędzie się w Domu Towarzystwa Urzędników miejskich przy alei Krasińskiego 18 w piątek o godz. 8 wiecz. Dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości wstęp wolny.

— **ZWIĄZEK KULT.- OŚWIAT. „JAWNEH"** Sebastjana 36 parter. Dziś i w następne wtorki o godz. 8 wiecz. „Szmonah Prakim" Majmonidesa wstęp wolny.

— **ZWIĄZEK ŻYD. URZĘDNIKÓW PRYW. I HANDLOWCÓW** w Tarnowie zawiadamia interesowanych, że odbyło się posiedzenie organizacyjne, celem zrzeszenia wszystkich pracowników umysłowych. Uchwalono przeprowadzić reorganizację Związku, przystąpić do uruchomienia kursów dokształcających a to buchalterji, korespondencji polskiej i niemieckiej, stenografji polskiej i niemieckiej i nauki o handlu, oraz utworzenia bura pośrednictwa pracy. Lokal Związku znajduje się przy ul. Goldhammera 3/II. p. i tamże udziela się w godz. 8—9 wieczorem wszelkich informacyj.

— **WALNE ZGROMADZENIE STOW. REZERWISTÓW I BYŁYCH WOJSKOWYCH RZP. P.,** koła krakowskiego, odbędzie się w niedzielę 1 grudnia o g. 10 rano w lokalu Związku na Wawelu.

— **UBEZPIECZENIA** z korzyściami dla Z. F. N. przyjmuje i udziela wszelkich wyjaśnień p. Joachim Neiger, w Towarzystwie Ubezpieczeń „Feniks", przy ul. Gertrudy 3, telefon 273 i 3318.

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

ILU ŻYDÓW MIESZKA W NOWYM JORKU. Żydowska komisja badań społecznych w Nowym Jorku zakończyła swe prace za ubiegły okres 3-letni. Według danych statystycznych komisji ludność żydowska w Nowym Jorku w roku 1928 sięgała 1,835.000 dusz. Według obliczeń, w r. 1933 ludność żydowska w Nowym Jorku przekroczy 2 miljony dusz. Położenie ekonomiczne przeciętnej rodziny żydowskiej w Nowym Jorku w okresie sprawozdawczym uległo pewnej poprawie. Liczba rodzin, które zawdzięczały swe utrzymanie filantropji publicznej, w ostatnich 3 latach zmniejszyła się.

WYNIKI WYBORÓW DO GMINY ŻYDOWSKIEJ W KISZYNIEWIE. W Kiszyniewie odbyły się wybory do rady gminy żydowskiej. Na ogólną liczbę 71 mandatów rzemieślnicy zdobyli 13 mandatów, sjoniści 12, bezpartyjni ortodoksi 10, „Bund" 8, „Agudas Izrael" 5. Pozostałe 23 mandaty przypadły różnym mniejszym grupom.

LICZBA DZIECI SZKOLNYCH W TEL AWIWIE. W bieżącym roku szkolnym do szkół w Tel Awiwie uczęszcza 4.700 dzieci. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba dzieci szkolnych wzrosła o 300.

Wystawa wszechświatowa w Chicago w r. 1933

Prezydent Hoover wydał odezwę, w której zaprasza wszystkie narody świata do wzięcia udziału w Wystawie Wszechświatowej w Chicago w r. 1933. Wystawa odbędzie się dla upamiętnienia 100-nej rocznicy założenia miasta Chicago. Chicago samo przeznaczyło na koszty urządzenia wystawy sumę 5 miljonów dolarów. Prezesem wystawy jest Rufus Dawes, brat posła amerykańskiego w Londynie, generała Dawesa.

Dziś odczyt premiera

Warszawa, 18. 11. PAT. Jutro we wtorek o godz.nie 6 popołudniu wygłosi p. premjer Świtalski w sali Filharmonji odczyt na temat rewizji konstytucji. Odczyt transmitować będą wszystkie radjostacje polskie, tak, że cała Polska będzie miała możność usłyszenia szefa rządu.

Znowu awantury na odczycie Kadena-Bandrowskiego

Łódź, 18. 11. (AW) Podczas odczytu J. Kadena-Bandrowskiego w Łodzi część publiczności zaczęła demolować, wznosząc okrzyki: „Precz z Żydami", „Precz z propagandą komunistyczną". Na sali powstało zamieszanie. Wkrótce rozległa się pieśń „Boże coś Polskę", poczem publiczność odśpiewała „Rotę". Policja aresztowała 3 osoby.

Awantury antyżydowskie w Pradze

Praga, 18. 11. (AW) Dziś przedpołudniem przyszło do awantur antysemickich na wydziale medycznym uniwersytetu niemieckiego i na niemieckiej politechnice. Studenci nacjonaliści wypierali żydowskich kolegów z sal wykładowych. Także na ulicach przyszło do zaburzeń i starć. Policja aresztowała 15 studentów Na wydziale medycznym zawieszono na dwa dni wykłady.

Większość socjalistyczno-komunistyczna w berlińskiej radzie miejskiej

Berlin. 18. 11. PAT. Ogólny wynik wyborów komunalnych w całych Prusach. Saksonji i Hesji niema jednolitego charakteru. Wybory do rady miejskiej w Berlinie przyniosły socjalistom i komunistom łącznie absolutną większość Socjaliści i komuniści rozporządzają obecnie 121 do 122 mandatami na ogólną liczbę 225. Na czele kroczą socjaliści z 65-ma mandatami (stracili 10), potem idą komuniści z 56 mandatami (zyskali 15) niemieckonarodowi z 40 mandatami (stracili 7) ,podczas gdy hitlerowcy uzyskali poraz pierwszy 13 mandatów. Stosunek ten zmienia się w prowincjach często na relatywną, a nawet obsolutną klęskę socjalistów i komunistów. Prawie wszędzie jednakże wykazują wielki sukces hitlerowcy, zwykle na niekorzyść niemiecko-narodowych. Nagół odniosły absolutny sukces stronnictwa radykalne prawicy i lewicy.

Kompromis w sprawie Wiednia osiągnięty

Wiedeń pozostaje nadal krajem związkowym

Wiedeń. 18. 11. PAT. Dzienniki dzisiejsze donoszą, że kanclerz Schober konferował wczoraj z posłem chrześcijańsko-socjalnym Kunschakiem i z posłem socjaldemokratycznym Dannebergiem w sprawie stanowiska prawnego Wiednia. Słychać, że rokowania toczyły się na następującej podstawie: **Wiedeń ma zatrzymać swój charakter kraju związkowego**, natomiast planowane jest we wszystkich tych wypadkach w których tok instancji kończy się u naczelnika kraju, zaprowadzenie prawa rekursu do kompetentnego ministerstwa, ponieważ we Wiedniu burmistrz i naczelnik kraju jest jedną i tą samą osobą. **Plan utworzenia osobnego sejmu we Wiedniu został zaniechany**, ponieważ oznaczałoby to znaczne obciążenie finansowe Wiednia. Rekursy będą załatwiane nie przez magistrat, lecz przez komisje. w których poszczególne stronnictwa będą miały swoich reprezentantów. Zaprowadzone ma też być kontrolowanie rachunkowości przez Najwyższą Izbę Obrachunkową. Rokowania przybiorą prawdopodobnie jutro konkretniejszą formę. Dzisiaj po południu odbędzie się posiedzenie zarządu stronnictwa chrześcijańskiego, w sprawach dotyczących Wiednia. Dzisiaj odbędzie się również posiedzenie komitetu ministrów z przedstawicielami stronnictw większości w sprawie reformy wyborczej.

Heimwehrowcy chcą wstąpić do armji

Wiedeń. 18. 11. (AW) „Die Stunde" donosi, że przywódcy Heimwehry mieli oświadczyć. że zgadzają się na ewentualne rozbrojenie bojówek. o ile pewna ilość członków Heimwehry zostałaby przyjęta do armji austrjackiej. W zasadzie rozwiązanie to jest możliwe, gdyż Austrji w myśl traktatu wolno utrzymywać pod bronią 30 tys. żołnierza, a obecny stan wojska wyrosi zaledwie 20 tysięcy.

Znowu krwawe starcie w Austrji

Wiedeń, 18. 11. PAT. W Klosterneuburg odbyło się zgromadzenie monarchistów, na którem zjawili się także zwolennicy Heimwehry. Między oboma grupami przyszło do burzliwych zajść, w czasie których rzucano na siebie wzajemnie krzesłami i szklankami. Urządzenie restauracji, w której zgromadzenie miało miejsce zostało zupełnie zdemolowane. Dwie osoby zostały ciężko zrabione, a 10 odniosło lżejsze obrażenia.

Bułgarja protestuje przeciwko ciężarom reparacyjnym

Wiedeń, 18. 11. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji. Dzisiaj odbyły się w Sofji wielkie zgromadzenia protestujące przeciwko żądaniom reparacyjnym. Między godz. 11-tą a 12 tą zamknięte zostały wszystkie sklepy w całem mieście, w fabrykach przerwano pracę, a ruch tramwajowy i automobilowy wstrzymano na przeciąg 15-tu minut.

Władze okupacyjne zwijają manatki

Berlin, 18. 11. PAT. Z Koblencji donoszą, iż w sobotę nastąpiło tam oficjalne zamknięcie biura międzyaljanckiej komisji zagranicznej. Delegacja brytyjska wraz z przewodniczącym Seedsew'em przeniosła się do Wiesbadenu, dokąd również wyjechał Tirard po powrocie z Paryża. Z końcem listopada komisarjat rządu Rzeszy przeniesie swą siedzibę do Wiesbadenu.

Paryż, 18. 11. PAT. Pociąg pospieszny Calias—Bazylea zderzył się koło Laon ze samochodem, przyczem trzy osoby zostały zabite.

Rzym, 18. 11. PAT. Zaprzeczają tu pogłoskom o zaburzeniach, które rzekomo miały wybuchnąć w różnych punktach kraju.

OSIP DYMOW

Wiara w kobietę

— Droga, szanowna pani Wellstein. Wczoraj minął rok od dnia, w którym panią poznałem. Ta myśl nie dawała mi spokoju. Błąkałem się bez celu po ulicach i w nocy stałem pod pani oknem. Cały dom był ciemny. Pani spała. Byłem szczęśliwy, iż chociaż zdaleka mogę towarzyszyć pani czystemu snowi. Czy będę miał szczęście jutro ujrzeć pani śliczne oblicze? Lub pojutrze?

Nieszczęśliwy — Oswald. —

Greta Wellstein, która była mężatką od trzech lat, przeczytawszy ten list, westchnęła żałośnie. Podeszła do lustra i przekonała się, że twarz jej rzeczywiście była ładna.

Usiadła potem przy biureczku i napisała:

— Drogi Kurcie! Chociaż jutro jest czwartek, w żaden sposób nie mogę się z tobą spotkać. Przyjaciółka moja zachorowała i muszę ją odwiedzić. Przełożymy więc czwartek na piątek, dobrze?

Zawsze twoja Greta.

Następnie wzięła drugi arkusik papieru i napisała:

— Drogi Franku! Chociaż obiecałam ci, że zobaczymy się w piątek u ciebie, nie mogę przyjść, bowiem na ten dzień zamówili się przyjaciele mego męża. Prawdopodobnie zobaczymy się dopiero w poniedziałek. Nie zapominaj o mnie!

Twoja Greta

Potem podeszła do telefonu i powiedziała tylko kilka słów:

— Otto? To ja. Dziś wieczorem o ósmej. —

Po załatwieniu tych wszystkich spraw usiadła wygodnie w fotelu i przeczytała raz jeszcze list Oswalda. Głęboka melancholja nieodwzajemnionej miłości wiała z tych wierszy. Greta siedziała cicho zatopiona w myślach, a gdy przypadkowo spojrzała do lustra, zauważyła, że oblicze jej było uduchowione i jeszcze łagodniejsze, niż zwykle. Oswald, młody docent prywatny, specjalista w dziedzinie perskiej ceramiki piątego i siódmego stulecia, ujrzał panią Wellstein dopiero w dwa tygodnie później. W międzyczasie napisał do niej kilka marzycielskich listów, podobnych do delikatnych kwiatów, które się składa u stóp bogini.

— Ach, mój Boże! — rzekła doń Greta, gdy się spotkali w towarzystwie, u pani B.

— Pańskie listy czynią mnie czystszą, lepszą! Jestem panu za nie bardzo wdzięczna!

Uścisnęła jego dłoń, on zaś drżał z miłości i szczęścia:

— Gdyby pani wiedziała... Gdybym mógł... jąkał

— Co panu jest?... O co chodzi? — spytała.

— Ginę z miłości ku pani, — rzekł namiętnie. — Nie pracuję, po prostu nie żyję od chwili, w której przed rokiem panią po raz pierwszy ujrzałem. Brak mi już sił. Błagam panią, niech pani mi odpowie: Czy mogę mieć nadzieję?

— Na co? — spytała cicho Greta, nie wyciągając swej dłoni z jego ręki.

Docent odpowiedział:

— Wiem, że pani szanuje swego męża. Jest on rzeczywiście godnym szacunku człowiekiem. Do innej kobiety mówiłbym inaczej. Ale pani, mój Boże, pani go przecież nie zdradził!...

— Naturalnie, że nie...

— Pojmuję to! Inaczej nie byłaby pani moim ideałem. Nie byłaby pani Gretą Wellstein!...

— Cóż więc począć? — westchnęła ciężko Greta.

— Pani rozwiedzie się z mężem, wówczas będziemy mogli się...

Nie pozwoliła mu skończyć.

— Pan oszalał! — krzyknęła i szybko się oddaliła.

W dwa dni później Greta Wellstein strasznie zdenerwowana przyszła do Ottona z samego rana.

— Conajmniej z dziesięć razy do ciebie dzwoniłam, a ty do mnie, ani razu. Czy jesteś na mnie zły? Dlaczego? Przez Franka... Przecież go już oddawna nawet nie widziałam!...

— Franek ? zdziwił się Otton.

— Czy też przez kogoś innego!... — zorjentowała się Greta. — Nie wiem, co ci tam znów wpadło do głowy!...

— Idzie mi o Kurta, z którym cię widziałem przedwczoraj...

— Nonsens! Wszystko nonsens! Akurat teraz, gdy jestem tak zbita i zmartwiona, robisz mi scenę!

Zaczęła płakać.

— Cóż się stało? — spytał nieco łagodniej Otton.

— Oswald się zastrzelił. Teraz, za pół godziny odbędzie się jego pogrzeb. Ja... ja jestem winna jego śmierci! Odebrał sobie życie wówczas po rozmowie ze mną, którą prowadziliśmy na przyjęciu u p. B. Nigdy sobie tego nie wybaczę! Oh, jak on musiał mnie kochać!

Greta opowiedziała o jego wzniosłej, pięknej miłości, o jego czarownych listach i o tem, jak nocą stał pod jej oknami.

Otton ze zdumieniem przysłuchiwał się opowiadaniu o wielkiej, mocnej miłości i czuł, że w głosie Grety brzmi szczery smutek.

Ostrożnie zapytał jednak w pewnej chwili:

— Ależ, moja droga, dlaczego nie wysłuchałaś jego próśb? Zdaje się, że on nie był dla ciebie niemiły!

Grety podniosła oczy pełne łez i rzekła:

— Jak mogłam to czynić? On był jedynym człowiekiem, który we mnie wierzył!...

Przez całe przedpołudnie pozostała u Ottona i opowiadała mu, jak gorąco i głęboko kochał ją Oswald. Popołudniu opowiadała to samo Kurtowi.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 18. 11. 1929. Akcje chwiejne. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 168.

Akcje handlowe: Tohan 5.

Akcje przemysłowe: Firley 42.

Papiery procentowe: 5-proc. prem. Poż. dolarowa 66, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 118.50.

Zebranie giełdowe cechowało nastrój słabszy. Zainteresowanie naogół małe i to drobną ilością papierów. Bank Polski i Firley notowano słabiej, ostatni papier w większych obrotach Tohan bez zmiany. Z papierów procentowych 5-proc. Prem. Poż. dolarowa i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna lekko słabiej. Obroty na ogół niewielkie.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono Cegielskiego 36 i 4 i pół proc. l. z. B. Hipotecznego 41.

Waluty i dewizy oficjalnie bez zainteresowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez szczególniejszych zmian. Popyt średni. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89 i pół do 8.90, czeki bankowo 8.89 i pół do 8.90 i pół Warszawa dol. 8.89 i jedna czw. do 8.90, czeki 8.89—8.90. Lwów dol. 8.89 i jedna czw. do 8.90, czeki 8 89 i pół do 8.90 i jedna czw. Katowice dol. 8.89 i pół do 8.90 i pół, czeki 8.90—8.90 i trzy czw. Kurs płacenia Banku Polskiego nie uległ zmianie

Giełda warszawska

Warszawa, 18. 11 PAT. Akcje: Bank Polski 169 i pół, Bank Zw. Sp. Zar. 78 i pół, Częstocice 33 i pół, Firlej 41, Modrzejów 19 i jedna czw., Norblin 83, Ostrowiec s. B. I. II. II. 70, Starachowice 22 i pół. **Pożyczki:** 4-proc prem. poż. inwest. 119 i jedna czw., 5-proc. poż. dolarowa 65, 5-proc. poż. konwersyjna 50 i jedna czw., 6-proc. poż. dolarowa 80 i pół, 10-proc. poż. kolejowa 102.50, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.89 i pół, 8.91 i pół, 8.87 i pół. **Dewizy:** Belgja 124.70, 125,01, 124.39, Londyn 43.48, 43.59, 53.37, Nowy Jork 8.89 i trzy czw., 8.91 i trzy czw., 8.87 i trzy czw., Paryż 35.11, 35.20, 35.02, Praga 26.40 i jedna czw., 26.46 i pół, 26.34, Szwajcarja 172.90, 173.33, 172.47, Wiedeń 125.38, 125.69, 125.07, Włochy 46.67, 46.79, 46.55, Marka niem. 213.18, Gdańsk 173.85.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 18. 11 1929. Żyto 25.50—26, pszenica 38 75—40.75, jęczmień przemiałowy 25—26, browarowy 26—29, owies 21 i pół do 23 i pół, mąka żytnia 39 i pół, mąka pszenna 59—63, otręby żytnie 16—17, pszenne 18—19, groch polny 38—42, groch Wiktorja 48—55, groch Folgera 42—47, rzepak zimowy 70—74. Usposobienie stałe.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 18. 11 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.67—170.17, Budapeszt 124.15—124.45, Londyn 34.61 i siedem ósmych do 34.71 i siedem ósmych, Nowy Jork 709 65—712.15, Paryż 27.93 i pół do 28.03 i pół, Praga 5.119—5 139, Warszawa 79.54—79.82, Zurych 137.61—138.10, Amerykańskie 708.40—712.40, Niemieckie 169.45—170.05, Francuskie 27.86 i pół do 28.02 i pół, Włoskie 37.07—37.23, Polskie 79.48—79.88, Szwajcarskie 137.32—138.12, Czeskie 21—21.12, Węgierskie 124.32—124.72.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.931, Hipoteczny 13.20, Północna 1011, Południowa 7.90, Goleszów 254 i pół, Browary 112 i pół, Siersza 13.10, Zieleniewski 62.40, arpaty 4.33, Galicja 32.

Giełda zurychska

Zurych, 18. 11 PAT. Paryż 20.30 i pół, Londyn 25.14 i trzy czw., Nowy Jork 5.15.70, Belgja 72.10, Włochy 26.97, Berlin 123 30, Wiedeń 72.53, Praga 15.28, Warszawa 57.80, Budapeszt 90.20, Bukareszt 3 08.

OLBRZYMIE SPRZENIEWIERZENIE BANKOWE W NEW YORKU. Krach giełdowy w New Yorku przyczynił się do wykrycia wielkiego sprzeniewierzenia w Union- Industrial Banku. Dziesięciu pracowników tego banku podjęło w sposób oszukańczy 3,572,000 dolarów w ciągu ostatnich tygodni szału spekulacyjnego na giełdzie i przegrało sprzeniewierzone sumy na Wallstreet Prezes Rady Industrial Banku, Mott, pokrył narazie stratę z własnych funduszów

DEPRESJA I SAMOBÓJSTWA WSKUTEK KRACHU GIEŁDOWEGO W NEW- YORKU. Jeden z najbardziej znanych amerykańskich magnatów giełdowych, prezes N. York Trust C-y, J. J. Riordan, odebrał sobie życie, poniósłszy olbrzymie straty podczas „czarnego" czwartku. Samobójca był znaną figurą w świecie wielkich finansów

Agitacja we Francji przeciwko ewakuacji Nadrenji

Paryż, 18. 11. PAT. Narodowy komitet do walki z ewakuacją Nadrenji i opuszczeniem zagłębia Saary, któremu przewodniczy Mordacq, były szef gabinetu Clemenceau w okresie wielkiej wojny, ogłosił w prasie protest przeciwko ostatnim deklaracjom Brianda w sprawie okupacji Nadrenji, Autor protestu uważa za błędny punkt widzenia ministra spraw zagranicznych według którego okupowanie Nadrenji miałoby służyć jedynie jako zabezpieczenie wypłat od szkodowania przez Niemcy, nie gwarantując bynajmniej bezpieczeństwa Francji. Wobec tego komitet wzywa wszystkich Francuzów do przyłączenia się do niego, celem zapobieżenia odstąpienia Niemcom zagłębia Saary przed rokiem 1935, z drugiej strony opuszczenia Nadrenji, zanim Niemcy w myśl art. 431 traktatu nie zadośćuczynią wszystkim zobowiązaniom, wynikającym dla nich z traktatu wersalskiego za równo wojskowych, jak i finansowych. Komitet gen. Mordacqa ma zwołać w tej sprawie wielki wiec protestacyjny.

Krwawe wybory prezydenta w Meksyku

Meksyk. 18. 11. PAT. Zaburzenia, które miały miejsce w całym Meksyku w związku z wyborami prezydenta, pociągnęły za sobą ofiary w **liczbie 19 zabitych i 50 rannych.** Zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że olbrzymią większością głosów został wybrany Rubio, kandydat partji narodowo-rewolucyjnej, stronnictwa byłych prezydentów Callesa i Obregona. Jednakże zwolennicy kontrkandydata Rubio, Vasconcelosa twierdzą, i żprzyjaciele Rubio pospieszyli do urn wyborczych natychmiast, skoro tylko otwarto biura wyborcze, uniemożliwiając w ten sposób złożenie głosów tysiącom obywateli, którzy bali się głosować.

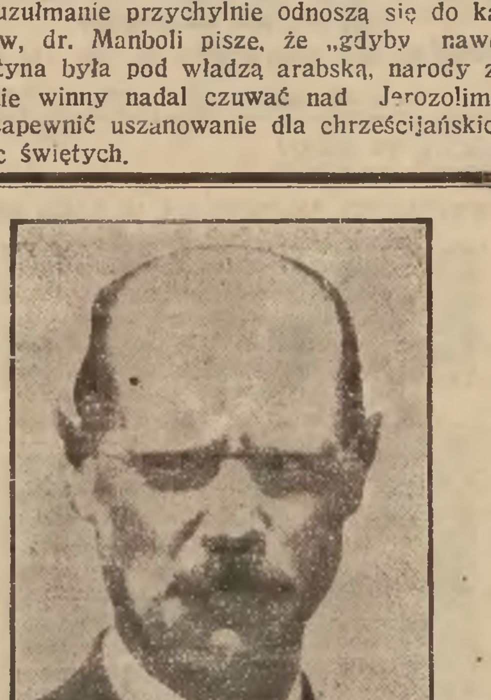
Waad Leumi o obecnej sytuacji w Palestynie

Jerozolima. Waad Haleumi odbył poufne zebranie, na którem omówiono obecną sytuację w Palestynie. Przyjęto szereg donosłych uchwał w sprawie niewystarczających środków bezpieczeństwa w kraju, arabskiego żądania o zoałnie parlsamentu oraz w sprawie zużytkowania funduszu pomocy dla ofiar wypadków palestyńskich. W specjalnej rezolucji Waad Haleumi domaga się powiększenia imigracji do Palestyny oraz wzmożenia działalnośc kolonizacyjnej.

—o—

Stosunki chrześcijańsko-mahometańskie w Palestynie

Nowy Jork (ŻAT) Jerozolimski korespondent „Catholic Press Service" dr. Aleksander Manboli ostrzega przed przesadnym optymizmem w sprawie przyszłego rozwoju stosunków chrześcijańsko-muzułmańskich w Palestynie. Nawiązując do wywiadu z naczelnym mufti'm Jerozolimy, w toku którego mufti oświadczył, że muzułmanie przychylnie odnoszą się do katolików, dr. Manboli pisze, że „gdyby nawet Palestyna była pod władzą arabską, narody zachodnie winny nadal czuwać nad Jerozolimą, aby zapewnić uszanowanie dla chrześcijańskich miejsc świętych.



Posłem angielskim w Moskwie zostaje Sir Ermond Ovey, dotychczasowy poseł w Meksyku.

Prasa amerykańska donosi o kilkunastu wypadkach samobójstw. popełnionych w tych dniach w New Yorku i na prowincji przez drobniejszych spekulantów giełdowych i bankierów

Kobiety żądają równouprawnienia w sądownictwie

Paryż, 18. 11. PAT. Delegacja związku adwokatek francuskich na mocy decyzji, powziętej przez międzynarodowy kongres związków adwokatek, który niedawno obradował w Paryżu, zwróciła się do ministra sprawiedliwości z oficjalną propozycją mianowania sędziów-kobiet do sądów, rozpatrujących sprawy nieletnich przestępców. Delegacja powołała się w tym względzie na przykład Polski, gdzie sędzia-kobieta p. Wanda Grabińska zasiada już w sądach dla nieletnich przestępców.

Z SALI SĄDOWEJ.

ROK WIĘZIENIA ZA ROZRZUCANIE ODEZW KOMUNISTYCZNYCH

Przed ławą przysięgłych w sądzie krakowskim stanął wczoraj 20-letni Aron Majer, pomocnik krawiecki z Chrzanowa pod zarzutem zbrodni zdrady głównej. W sierpniu br. przychwycono Majera, jak w nocy rozrzucił większą ilość odezw komunistycznych między Kątami a Byczyną w pow. chrzanowskim. Oskarżony przyznał się do faktu rozrzucenia odezw twierdząc, że nie znał ich treści i otrzymał je od nieznanego osobnika, który przyrzekł mu wynagrodzenie w kwocie 5 zł za rozkolportowanie odezw w pobliżu kopalni w Kątach. Sędziowie przysięgli zatwierdzili 8 głosami winę oskarżonego, wobec czego trybunał skazał go na 1 rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Przewodniczył sso. dr. Cieślewski, wotowali sso. Pilarski i sso. Warchałowski, oskarżał prok. dr. Hubl, bronił adw. dr. I. Aleksandrowicz.

ZE SPORTU

— **DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE** sekcji wioślarskiej ŻKS Makkabi, w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 23 bm. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu klubu przy ul. Gertrudy 8,

— **SEKCJA NARCIARSKA ŻKS „MAKKABI" KRAKÓW,** rozpoczyna wpisy w lokalu klubowym przy ul. Gertrudy 8 w poniedziałki, wtorki. środy i czwartki od godz. 7—9 wiecz.

— **WALNE ZEBRANIE OKRĘGOWEJ KOMISJI HOCKEYA NA LODZIE** odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 3 pop. w lokalu KS Cracovia przy ul. Długiej 22. W razie braku kompletu odbędzie się następne zebranie o godz. 3.30 pop. bez względu na ilość obecnych.

Warszawa, 18. 11. Sin. Przebieg rokowań handlowych polsko-niemieckich w Warszawie jest nadal pomyślny. Obrady toczą się w poszczególnych sekcjach, które odbywają swe posiedzenia dwa razy dziennie w pałacu rady ministrów. Wiadomość o wyjeździe delegacji niemieckiej do Berlina po nowe instrukcje jest **nieprawdziwa.**

ROZWÓJ TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE

»FENIKS«

od roku 1913

3398x

Rok	Stan ubezpieczeń	Wpływ premij	Fundusze gwarancyjne
1913	K 224,887.549·—	K 9,733.268·07	K 53,051,954·77
1924	Zł 542,990.628·18	Zł 34,702.527·85	Zł 66,845.463·91
1925	„ 825,335.727·30	„ 47,493.490·19	„ 97,067.467·40
1926			„ 188,128.604·71
1927	„ 1.763,294.069·88	„ 79,495.425·27	„ 242,384.294·26
1928	„ 2,234.919.643·75	„ 106,846.283·09	„ 302,639.089·96

FILJE:

KRAKOW, Gertrudy 8, CIESZYN, Niemiecka 1.
LWOW, Kościuszki 8, BIELSKO, Kolejowa 2.

NOWO-OTWARTA chem. pralnia i farbiarnia
„KRAKOWIANKA“
Kraków, ulica Starowiślna L. 18
przyjmuje wszelką garderobę do chem. czyszczenia i farbowania do żałoby w 12 godz. oraz białą bieliznę
Ceny przystępne

Posad poszukują

URZĘDNIK drzewny, kawaler — pierwszorzędna siła, poszukuje posady ewentualnie jako magazynier, ekspedjent i t. p. — Łaskawe listy pod „Energiczny“ do Adm. „Now. Dziennika“. 3122g

BUFETOWA Żyd. z kilkuletnią praktyką obejmie posadę najchętniej w miejscu kąpielowem. Zgłoszenia do Administracji „Now, Dz.“ pod „Bufetowa“. 3108x

Lokale

POKÓJ na biuro, możliwie z telefonem, poszukiwany. Zgłoszenia pod telefon 4759. 1226g

ZDROJOWISKA

ZAKOPANE. Pensjonat „Anastazja“ przyjmuje zamówienia. Zgłoszenia osobiste Rumeldowa, Kraków, Dietla 101, oficyny, od 19—28 bm. godz. 10—12 i 2—4, zaś od 28 bm. w Zakopanem, telefon 344.

▲▲▲▲▲▲▲▲

Różne

ZGUBIONE 4 weksle po Zł. 100.—, płatne 15 stycznia, 5 lutego, 15 i 25. II. 1930, wystawione przez Majera Kleinmana i Mortkę Wassera, płatne u Mortki Wassera, Sędziszów, unieważniam. 1254g

UWAGA! Dla wygody P. T. Publiczności przyjmujemy już obecnie śniegowce do naprawy, prosimy zatem nie czekać do ostatniej chwili. Wykonanie solidne, przy cenach znacznie zniżonych Na prowincję wykonujemy zlecenia odwrotnie. Perfumerja Leserkiewicz Kraków, Rynek 17 (obok księgarni Friedleina). Telefon 3807. — Uwaga na adres. 2497sse

10.000 DOLARÓW oddam na I. hipotekę kamienicy w Krakowie (śródmieście). Zgłoszenia pod „Listopad“ do Adm. „N. Dziennika“.

PRZYJMUJĘ do szycia: ubranka, płaszczyki dziecięce oraz mundurki szkolne. Kalkopf u Rosenbauma. Kraków Wolnica 5, III. piętro. 3021x

Dnia 20 b. m. rozpoczną się w szkole zawodowej „Ognisko Pracy“

Wieczorne kursa kroju i szycia dla Pań

Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro, codziennie od godz. 10—2 przedpołudniem.

NOWOŚCI w materjałach i fasonach poleca **Salon krawiecki SZYMONA ELSNERA**
Kraków, ul. Gertrudy L. 24. Tel. 2928

TROCHĘ HUMORU

WYCIECZKA NIEDZIELNA W ROKU 2000



— Jak to dobrze, że defekt nastąpił dopiero poza obrębem siły przyciągania ziemi!

Nowo otwarty magazyn **MEBLI** kuchennych, przedpokoi i pokoji dziecięcych
w najlepszem wykonaniu poleca
„SPECJALNOSC“ Kraków, Sławkowska 2
w podworcu. Ceny niskie. Dogodne warunki.

Nauka i wychowanie

NAUKI języka francuskiego, literatury, sztuki, historji Francji udziela absolwentka „Cours de Civilisation francaise“ na Sorbonie. Specjalność początki dla dorosłych. — Zgłoszenia od godz. 4 po południu, Billigowa, Dietlowska 44, I. piętro, — przed południem telefon Nr. 1471. 3108er

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 2589a

PIANISTKA b. uczenica Eisenbergera G. Rieserówna udziela lekcyj Kraków, Kołłątaja 9. II p. 1237g

Sprzedaż

OKAZYJNIE tanio sprzedaję stołowiznę, chusteczki i t. d. Baruch Landau, Stradom 17. 1249g

LUSTRA belgijskie — SZYBY szlifowane — poleca fabryka luster MAURYCY KALMUS — Kraków, Starowiślna 69. 3019er.



ŚWIATŁO ELEKTR. dla mieszkań, sklepów, zakładów przemysłowych i t. p. zaprowadza po cenach przystępnych firma „LUX“ Kraków, Plac Dominikański 7 Telefon 33-35.

KOPERCIARKA automat, także do okienkowych okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia: Kraków Skrytka poczt. 124. 3094x

MEBLE kuchenne w pierwszorzędnem wykonaniu poleca nowo założony magazyn — Jasna 8. 2427g

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. - - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana